

Nr. 260

XXVIII r.
istnienia.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilus. 4.20 gr.
Dla reb. 1.72 gr.
Odnoś. do dom. 20 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilus. 5.20 gr.
Poza Łodzią opł. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Wtorek dnia 22 września 1925 r.

W rozszerzonym lokalu

Konserwatorium muzycznego
Heleny Kijeńskiej

Traugutta Nr. 9. Tel. 30-86.

lekcje rozpoczynają się dn. 24-go
września t. j. we czwartek,

Kancelaria czynna od godz. 10—3 co
dziennie prócz niedziel i świąt.

2132

Dr. med. L. Dengel

B. i Asystent kliniki chirurg. Uniw. Jagiell. w Krakowie

Obecnie: Ordynator Oddziału chirurg. W. Szpitalu
Miejskim św. Józefa

przyjmuje od 4 — 5 po poł.

Piotrkowska 84, tel. 43 39.

2108

OD WYDAWNICTWA.

Zwracamy uwagę P. T. Prenumeratorów na b.
naszego akwizytora P. HESTMANA, który bez-
prawnie pobiera wpłaty na prenumeratę.

Zaznaczamy, iż każdy nasz pracownik, pobie-
rając należność za prenumeratę zobowiązany wy-
stawić oficjalne pokwitowanie z pieczęcią i na przy-
szłość nie będziemy uznawali tego rodzaju wpłat.

Administ. „Rozwoju”.

LUNA

Dziś uroczysta premiera!
Otwarcie sezonu 1925|1926

Największy film produkcji

Rexa Ingrama, wytwórni

Loew - Metro, New - Jork.

„SCARAMOUCHE”

Wielki dramat bohaterskiej miłości w
9-ciu aktach podług słynnej powieści

Rafaela Sabatini'ego

W rolach głównych

Alice Terry

która porwa widzów gracją
pięknością i słodyczą

Ramon Novarro

premjowany na tegorocznym
ameryk. konkursie piękności

Genjusz amerykańskiej reżyserji
współ się w tym filmie na szczyty
artyzmu. 2531-

Nowa powiększona orkie-
stra symfoniczna pod dyr.
p. S. Bajgelmana.

Nie utrudniać życia!

Nigdy się nie zdarza aby cały naród
był niezadowolony ze swego rządu: już od
zamierzchłej przeszłości tak się dzieje, że je-
śli jedna warstwa narodu, powiedzmy gór-
ra — arystokracja, możnowładcy, bogacze,
popierają rząd, to dół — stany niezamożne,
plebs — odnoszą się do tego rządu wrogo.
Mówiąc językiem czasów obecnych, jeżeli
prawica popiera, lewica zwalcza i vice
versa.

Z obecnym rządem tak się dziwnie
dzieje, że nikt go nie zwalcza wszyscy na-
rzekają. Narzekanie jest ogólne: biedni na-
rzekają na drożyznę, małe zarobki, brak
pracy; bogaci narzekają na olbrzymie podat-
ki, trudności finansowe wywołane brakiem
gotówki, rujnowanie majątku społeczeństwa.
Rozgoryczenie jest coraz większe a wśród
warstw niezamożnych wywołuje ten skutek,
że ludzie zezują w stronę komunizmu są-
dząc, że jest to droga do ulżenia ciężkiej do-
li i łatwego sposobu dojścia do majątku.

Nie mam zamiaru na tem miejscu tu
maczyć jak złudne są nadzieje tych wszyst-
kich, którzy w zniesieniu siódmego przyka-
zania widzą przyszłość Polski, chce jednak
zwrócić uwagi na pewne niekorzystne obja-
wy wywołane zarządzeniami władz, które
zbyt biurokratycznie trzymając się litery pra-
wa, nie uwzględniając indywidualnych warun-
ków obywatela nie uwzględniając ciężkiego
kryzysu jakie przechodzi społeczeństwo od
najniższych warstw prawie do samego szczy-
tu.

Rząd wyciąga pieniądze z obywateli z
całą bezwzględnością: obłożył podatkami
wszystko co tylko można było obłożyć po-
datkiem, i w razie niewiszczania podatku
przeprowadza z całą surowością licytację
mienia podatnika, niejednokrotnie stano-
wiącemu nawet jego warsztat pracy. Otóż je-
żeli jest uzasadniona bezwzględna licyta-
cja np. takiego pana Poznańskiego, którego
mienie obliczone jest na setki milionów zło-

tych, a jednak temu p. Poznańskiemu robi
się ulgi ze strata Skarbu Państwa bo Pań-
stwo zamiast 600 tysięcy złotych gotówki o-
trzymuje od niego dom wartości 100 tysięcy
złotych, to temwięcej należałoby kierować
się względnością wobec podatników, któ-
rych całym majątkiem są... dwie nary spo-
dnie, i z tych jedną sprzedaje się. Czytamy
więc wykaz rzeczy, które mają być sprze-
dane przez Urząd Skarbowy: ramka papierowa
oceniona na 10 zł., lustro i spodnie ocenio-
ne na 25 zł., krzesło ocenione na 12 zł., sz-
fa oceniona na 10 złotych i t. d. Nie ulega
wątpliwości, że właściciele tych licytowa-
nych przedmiotów nie należą do bogaczy i
bezwzględne stosowanie licytacji wobec ta-
kich biedaków jest rzeczą niewłaściwą.

Wprowadzono różne ustawy opatrzone
szeregiem rygorów w razie niestosowania
się do ich paragrafów. Kary administracyj-
ne hojnie i gęsto rozdzielane wywołują kom-
pletny przewrót w zapatrywaniach politycz-
nych obywateli. Jako przykład może służyć
okoliczne miasteczko Rzgów.

Mieszkańcy Rzgowa dotychczas byli
zwolennikami umiarkowanych prawicowych
partyj; co wykazali podczas wyborów do sej-
mu. W ostatnich czasach w Rzgowie rozpo-
częła się agitacja komunistyczna: W ubie-
głą niedzielę przyjechał do Rzgowa poseł
komunistyczny Holowacz i wygłosił tam a-
gitacyjne przemówienie, przychylnie wypo-
słuchane przez tłumy mieszkańców.

Co to się stało? Dlaczego taki przewrót
w zapatrywaniach Rzgowian? Pojechał do
Rzgowa jeden z narodowych posłów aby się
przekonać o przyczynach tych nagłych
zmian. Wtedy zewsząd usłyszał narzekanie
na władze, administracyjne, na policję, a na-
wet na nauczycieli, że zbyt bezwzględnie sto-
sują przysługujące im prawo kar.

A oto historia, która naprawdę może
wywołać oburzenie: na zbyt hojne szafowa-
nie karami administracyjnymi. Syn pewne

go gospodarza z pod Rzgowa, idąc w nocy
przez pole nastąpił goła noga na brzoń, skut-
kiem czego mocno zranił się. Wobec obo-
wiązku meldowania o powodach niezjawie-
nia się w szkole ojciec chłopca udał się wo-
zem do Rzgowa, do szkoły. Ponieważ nau-

uczyciela spotkał na drodze zeszedł z wozu i powiadomił go o wypadku. Nic to nie pomogło, wieśniak został ukarany na karę 15 złotych za niezameldowanie powodu nieobecności dziecka. Nauczyciel był takim biurokrata, że wymagał aby „meldunek” ojca od był się w szkole. Ale to jeszcze nie koniec historii. Wieśniak ponadto został skazany na 50 złotych kary za opuszczenie wozu wskutek czego konie szły samopas. (Przepisy policyjne nie zezwalają woźnicy na opuszczanie wozu).

Kary wymierzone wieśniakowi są zgodne z paragrafami poszczególnych przepisów, ale nie są zgodne z sumieniem. Nie należy wobec ludzi, którzy pewne przekroczenia nie zrobili bez złej woli i bez świadomości o popełnionym „przestępstwie” stosować z całym biurokratyzmem przepisy ustaw. Wymierzenie kary za niezameldowanie powodu nieprzyjścia dziecka do szkoły nie było ze strony nauczyciela ścisłym wykonywaniem przepisów lecz tylko zwykłą szykaną. A tego rodzaju postępowanie wobec osób walczących z biedą, w materialnie ciężkich czasach jest czynem wysoce niepolitycznym, szkodliwym.

Rozgoryczenie wśród biednych rzesz około licznego chłopstwa wywołują kary za... nieumiejętną jazdę po ulicach Łodzi, lub też no wy przepis policyjny, na zasadzie którego nie wolno chłopom wjeżdżać do miasta wozem o jednym dyszlu zaprzężonym w jednego konia. Przerobienie zwykłego wozu na wóz o dwu dyszlach przedstawia dla niezamożnego kmiotka wielkie trudności i w jego małym budżecie robi poważną wyrwę.

Wszystko co wyżej przytoczyłem jest napozór drobiazgiem, a jednak te drobiazgi usposabiają biedne warstwy wrogo przeciwko władzom administracyjnym i kierują je w kierunku komunizmu.

W ciężkich, przełomowych czasach nie należy ludziom utrudniać życia, a przeciwnie starać się ulżyć niedoli. Fm.

„Neutralność” Niemiec.

(p) Według stwierdzonych informacji przez wywiad francuski, 1600 oficerów niemieckich oraz wielka ilość żołnierzy niemieckich służy obecnie w armii powstańczej Abd-el-Krima. Większa część tych oficerów ma wykształcenie sztabowe i bierze czynny udział w wypracowywaniu operacji wojennych przeciw Francuzom.

W dalszym ciągu wywiad francuski stwierdza, że niemieckie łodzie podwodne dowożą broń i amunicję dla wojsk powstańczych Abd-el-Krima. Jak wynika z doniesień francuskiego wywiadu, jest to zorganizowana i planowa akcja niemiecka, mająca na celu podporządkowanie wszelki możliwy sposób operacji wojennych Kabyłów przeciw Francuzom i Hiszpanom.

Sowiety sprzedają okręty.

(p) Rząd sowiecki postanowił sprzedać Niemcom demobil statków wojennych znajdujących się obecnie na ławach piaszczystych w okolicy Libawy pochodzący z trzech pancerników, pojemności 32.000 ton każdy, typu Borodino Andrej Pierwozwanij, Paweł Pierwyj i Carewicz, nozatem z czterech krążowników Bajan, Admirał Makarow, Rosja i Gromoboj.

Sowiety posiadają obecnie 18 jednostek bojowych na Bałtyku, 2 pancerniki, 2 krążowniki, 6 kontr-torpedowców i 8 torpedowców.

Na 30 podwodnych łodzi, tylko 8 jest zdalnych do użytku.

Czerwona flota odczuwa ogromny brak wykwalifikowanych oficerów, ogółem zaś cała załoga wynosi 45.000 ludzi.

Echa znieważenia Krzyża.

Uroczysta ceremonia przy zdjęciu zbezczeszczonego godel chrześcijańskich.

JAK SIĘ PRZYPADKOWO DOWIADUJEMY, W DNIU DZISIEJSZYM O G. 8 I POŁ RANO — JEGO EKSCYLENCJA, KS. BISKUP TYMIENIECKI, DOKONA UROCZYSTEGO ZDJĘCIA, ZNIEWAŻONYCH PRZEZ ŻYDÓW GODEŁ CHRZEŚCIJANSKICH, W SZKOLE POWSZECHNEJ Nr. 36, PRZY ULICY RYBNEJ Nr. 15, I ZAWIESZENIA KRZYŻA W NOWO

WYBUDOWANEJ SZKOLE PRZY UL. DREWNOWSKIEJ.

PRZY TEJ OKAZJI POZWALAMY SOBIE WYRAZIĆ ZDZIWIENIE, ŻE WŁAŚCIWE WŁADZE, NIE UWAŻAŁY ZA STOSOWNE ZAWIADOMIĆ O TYM, TAK BARDZO OBCHODZACYM FAKCIE — SZEROKICH SFER CHRZEŚCIJANSKIEGO SPOŁECZENSTWA.

Smutne horoskopy dla rządu Baldwina.

Partja pracy i liberałów przeciwko obecnemu gabinetowi.

Londyn, 21 września (aw)

Dzisiejsza prasa konserwatywna wysunęła przypuszczenie, że przeciwko rządowi Baldwina tworzy się koalicja, mająca na celu obalenie obecnego gabinetu i zagarnięcie władzy we własne ręce.

Pisma konserwatywne są zdania, że do koalicji tej nie wejdą żadne inne stronnictwa, prócz tworzących ją obecnie, tj. członkowie partji pracy i liberałowie.

Londyn, 21 września (aw)

Rząd nosi się z zamiarem, jak donosi „Observer” zaciągnięcia pożyczki w kwocie 200 milionów funtów szterlingów.

Pożyczka ta miałaby być użytą na zwalczanie bezrobocia, ożywienie przemysłu, odnowienie środków komunikacji i inwestycje w przemyśle itp.

„Observer” wyraża pogląd, że jeśli rząd Baldwina nie zdoła doprowadzić do zmniejszenia wydatnie bezrobocia w Anglii, nie utrzyma się długo.

Walki w Marokko nie ustają.

Abd-el-Krim został ranny.

Paryż 21 września (aw)

Z frontu marokańskiego donoszą, że francuska artylerja ciężka ostrzeliwała Szeszuan. Mieszkańcy opuścili miasto.

Madryt 21 września (aw)

Wiadomości, jakoby Abd-el-Krim podczas walk o Bihame, został ciężko ranny, potwierdzają się w części, gdyż wódz powstańców marokańskich faktycznie uszkodzony został odłamkiem granatu w nogę.

Rannego opatrzyli natychmiast dwaj lekarze niemieccy, przydzieleni do sztabu Abd-el-Krima. Choremu przywódcy Kabyłów nie zagrażają żadne dalsze komplikacje.

Paryż, 21 września (pat)

Pisma donoszą, że dowództwo nad Riffanami w zastępstwie Abd-el-Krima, który jest ranny objął brat jego i wuj.

Fez 21 września (pat)

Ludność cywilna opuściła Szeszuan. Brat Abd-el-Krima przeniósł główny sztab swej armji do Taz-rout. Ataki nieprzyjaciela zostały wszędzie odparte.

Londyn 21 września (pat)

„Daily News” podaje do wiadomości, jakoby zatrzymany w piątek w Rabacie komisariusz Abd-el-

Bukareszt 21 września (aw)

Trzech oficerów korpusu lotników armji rumuńskiej zwróciło się do rządu francuskiego z prośbą o przyjęcie ich w poczet ochotników, udających się na pole walki w Marokko. Oferta oficerów rumuńskich została przez rząd francuski przyjęta, uzyskali oni również aprobatę swego rządu.

Paryż, 21 września (aw)

„Chicago Tribune” dowiaduje się, że wszyscy lotnicy amerykańscy, którzy oddali swoje usługi do rozporządzenia dowództwu nacelnemu wojsk francuskich w Marokku, otrzymali od rządu Stanów Zjednoczonych wezwanie do zaprzestania walki po czyjejbądź stronie, gdyż nie zgadza się to z prawami Stanów Zjednoczonych.

Na wypadek, gdyby lotnicy wezwania tego nie posłuchali, przewidziana jest sankcja karna w postaci pozbawienia ich obywatelstwa amerykańskiego.

Chamberlain niszczy dzieło Focha.

„Londyński” pakt bezpieczeństwa.

Paryż, 21 września

„Chicago Tribune” przynosi szczegóły, dotyczące paktu bezpieczeństwa, opracowanego przez komisję prawników w Londynie. Pakt ten w zasadzie jest już przyjęty przez rządy francuski, angielski i

francuski, i podobnie bez zmian będzie przyjęty przez konferencję ministrów. Dokument jest bardzo krótki, bo zawierający zaledwie 500 słów. Charakterystyczną cechą w tym dokumencie jest brak wzmianki o traktacie wersalskim. W traktacie wersalskim mówi się o Niemcach, jako o narodzie zwyciężonym, a przywódców jego czyni się odpowiedzialnymi za wybuch wojny, natomiast londyński pakt bezpieczeństwa opiera się na zasadzie równości wszystkich podpisujących ten pakt. Część paktu, która mówi o sankcjach, jest zredagowana w duchu projektu angielskiego. Pakt odnosi się do państw, które go podpisują i przewiduje kary dyscy-

plinarne dla tego państwa, które przekroczy przepisy paktu. Ważną jest zgodą podpisujących pakt na to, że postanowienia paktu mają być poddane pod nadzór Ligi Narodów, która w każdym wypadku musiałaby być zwołana, specjalnie.

Rzym, 21 września (aw)

Z kół miarodajnych donoszą, że — o ileby konferencja ministrów państw sprzymierzonych w sprawie paktu odbywała się w Lucernie w dniu 5 października, wtedy Mussolini nie mógłby wziąć w niej udziału, gdyż w dniu tym obradować będzie wielka rada faszystów, na której Mussolini musi być obecnym.

„Messagero” pisząc o tem, nadmieniam, iż przewidywać należy, że w kwestji przyłączenia Austrii do Niemiec większość głosów na konferencji opowie się przeciw temu.

Groźny bunt w więzieniu Świętokrzyskiem. Krwawa walka z więźniami. Wojewoda kielecki na placu walki.

Kielce 21 września.

Wczoraj o godz. 9 m. 30 rano. 20 więźniów, przebywających w więzieniu Świętokrzyskiem dla przestępców kryminalnych, w drodze do łaźni więziennej obezwładniło dwu dozorców i odebrała im rewolwery.

Więźniowie, zaopatrzeni w rewolwery, wpadli do kancelarii, gdzie było złożonych 20 karabinów i większa ilość amunicji.

Rozdzielwszy między siebie te karabiny, zbuntowani więźniowie rozpoczęli zdobywanie więzienia.

W czasie strzelaniny ciężko ranili inspektora więzienia p. Tkaczyńskiego. Jednego z dozorców, drugiego dozorce zabili.

Po krótkiej walce, zbuntowani więźniowie przerwali połączenie telefoniczne z Kielcami, oraz opanowali więź obserwacyjną w więzieniu.

Po dokonaniu tego zbuntowani więźniowie przypuścili szturm na cele w których

rozlokowanych jest 400-tu przestępców kryminalnych. W planie zbuntowanych leżało obecnie uwolnienie 400 więźniów, poczem wszyscy mieli przedostać się przez mur okalający więzienie i uciec.

Dozorcy więzienia starali się w tym czasie opanować sytuację, a przede wszystkim nawiązać kontakt z województwem, a także niedopuszczyć do wydostania się reszty więźniów z cel.

Walka trwała 2 i pół godziny.

O 12-ej dozorcóm udało się wreszcie za wiadomości o wypadku województwo.

Jeszcze jedna straszna godzina walki — wreszcie o 1-ej po poł. nadeszły z Kielc posiłki.

Przybył mianowicie wojewoda Manteufel i komendant policji wojewódzkiej inspektor Barwicz 50-ciu policjantami.

W momencie kiedy przybyła policja zbuntowani opanowali już prawie całe

więzienie.

Dozorcy zdołali nie dopuścić do otwarcia cel, w których znajduje się około 100 więźniów.

Wojewoda Manteufel i inspektor Barwicz rozpoczęli ze zbuntowanymi układy nie chcąc dopuścić do dalszego rozlewu krwi.

Układy te trwały do 5-ej po poł., nie dały wszakże rezultatów. Wówczas inspektor Barwicz zarządził atak na więzienie.

Po kilkunastu minutach policja opanowała sytuację, wkroczyła do zabudowań więzennych, gdzie stwierdzono, że 6 więźniów jest zabitych, a 11-tu ciężko rannych.

Ze strony policji rannych było dwu posterunkowych: Belcikowski i Trzcina.

Około godz. 6 m. 30 przybyli na miejsce sędzia śledczy i podprokurator Sadu Okręgowego w Kielcach, przystępując natychmiast do śledztwa.

—oO—

Caillaux w drodze do Waszyngtonu.

Optymizm prezydenta Coolidge'a.

Paryż, 21 września

Deklaracja Caillaux przybędzie do Waszyngtonu we czwartek. „New York Herald” dowiadyuje się że prezydent Coolidge jest nastrojony optymistycznie i sądzi że bez trudu uda się osiągnąć porozumienie w sprawie długów zarówno z Francją, jak z Włochami, co otworzy drogę dla konferencji rozbrojeniowej.

„Matin” publikuje komunikat radiotelegraficzny, nadany ze statku „Paris” na którym p. Caillaux wraz z swą delegacją płynie do Stanów Zjednoczonych. Komunikat stwierdza, iż w czasie narad odbytych na statku, ustalono w najdrobniejszych szczegółach linję postępowania odnośnie do

rokowań w sprawie długów. Francja uważa, że jej honor nie pozwala na uchylanie się od uznania całej sumy swych długów, będzie ona jednak nieubłagana w dwóch następujących punktach: 1) Francja nie może podpisać takich zobowiązań, których nie mogłaby dotrzymać i 2) nie może zapłacić swoim aliantom więcej, niż otrzyma od swoich b. wrogów.

Waszyngton 21 września

W kołach oficjalnych zapewniają, że układ z Francją w sprawie długów zostanie zawarty w bardzo szybkim tempie, przyczem należy uważać za rzecz pewną, że obie Izby Stanów niezwłocznie udzieli ratyfikacji. Bezpośrednio potem przystąpią do zwołania konferencji rozbrojeniowej.

Wczorajsze posiedzenie Senatu.

Głosowanie nad poprawkami do reformy rolnej.

Warszawa 21 września (pat)

Na wstępie Senat wysłuchał końcowego przemówienia sprawozdawcy sen. Bielawskiego (Z.L.N.), który omówił wszystkie zgłoszone poprawki oraz zastrzeżenia Rządu, poczem przystąpiono do głosowania. Przed przystąpieniem jednak do niego sen. Stecki (Ch. D.) oświadczył, że wobec tego iż ma być głosowany wniosek o odrzucenie całej ustawy a mogłoby być uważane, że niegłosowanie za tym wnioskiem jest równoznaczne ze zgodą na przyjęcie ustawy przed głosowaniem nad poprawkami w imieniu klubu prosił, aby wniosek ten był głosowany dopiero

po przegłosowaniu poprawek. Jeżeli by ta propozycja nie była przyjęta oświadcza, że wstrzyma się od głosowania.

Marszałek sprzeciwił się temu wnioskowi, wskazując, że propozycja ta nie jest zgodna z przepisem Konstytucji, gdyż Senat ma tylko prawo albo odrzucić projekt, albo przyjąć poprawki. Jeżeli chociażby jedna tylko poprawka jest przyjęta, to przyjęcie jest już ostateczne.

Następnie odbyło się głosowanie nad poprawkami do szeregu artykułów. Następne posiedzenie jutro o godz. 10-ej rano.

Bezsilna złość.

Niemcy grożą Lidze Narodów.

Berlin, 21 września

Z powodu decyzji Ligi Narodów w sprawie poczty w Gdańsku, nacjonalistyczna „Deutsche Tageszeitung” publikuje artykuł, w którym gwałtownie atakuje Ligę Narodów. Organ ten agrariuszy niemieckich stwierdza, że Liga okazała zupełną słabość wobec wpływów potężniejszych, w tym wypadku wobec Polski. Sprawę pocztową w Gdańsku Liga rozstrzygnęła tak, że Niemcy obecnie będą musiały się namyślać, czy wstąpić do Ligi Narodów. Charakterystycznym dla tego pisma jest wynurzenie, w którym stwierdza, że sprawa Gdańska jest sprawą serca narodu niemieckiego. Właśnie tą sprawą Liga Narodów „poprostu zniechęciła Niemcy”. „Cóż my mamy począć w Lidze Narodów — kończy

„Deutsche Tageszeitung” — nawet gdybyśmy mieli w Lidze swego przyjaciela o własnościach prezydenta Sahma z Gdańska, napotkalibyśmy na najróżnorodniejsze trudności w sprawie mniejszości, w sprawie gdańskiej, w sprawie rewizji granic itd.”

Berlin, 21 września

Z powodu decyzji Rady Ligi Narodów, przynajmniej Polsce rację w konflikcie o skrzynki pocztowe w Gdańsku „Tägliche Rundschau” pisze, że ten wysoce niesprawiedliwy wyrok został powzięty przez Radę Ligi Narodów dla motywów czysto politycznych. Wyrok ten pisze organ urzędu dla spraw zagranicznych — jest nowym ciosem dla przyjaciół Ligi Narodów w Niemczech.

—oO—

TELEFONEM Z WARSZAWY

NOWY KONSUL

*) Prezydent Rzeczypospolitej w porozumieniu z senatem w m. Gdańska udzielił dnia 31 8 1925 r. exequatur p. Fr. Neubauerowi, konsulowi honorowemu republiki Panamy na obszar w m. Gdańska z siedzibą w Gdańsku.

POSEŁ PERSKI W BELWEDERZE

*) W dniu 21 września o godz. 12 w południe Assad Khan Jamine Khaghan, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny cesarza Persji, złożył panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji w Belwederze.

—oO—

TELEGRAMY.

NIEMIECCY NACJONALIŚCI W AUSTRII DZIAŁAJĄ.

Wiedeń 21 września (aw)

Organizacje nacjonalistyczne zapowiedziały na dzień 27 bm. wielką manifestację, wymierzoną przeciwko traktatowi z Sain Germain. Manifestacja ta odbędzie się na jednym z placów publicznych i domagać się ma przyłączenia Austrii do Niemiec.

Manifestacja ustalić ma rezolucję, która — ułożona w formie memorandum — złożona zostanie przedstawicielom wszystkich państw obcych w Wiedniu.

OSTATECZNA LIKWIDACJA ARMII GEN. WRANGLA.

Belgrad 21 września (aw)

General Wrangel rozwiązał ostatecznie swój sztab i rozpuścił resztę oddziałów wojskowych. B. general Wrangel zamierza przenieść się do Brukseli, by tam, lub w jej pobliżu, osiąść na stałe.

W PRZEDEDNIU WOJNY DOMOWEJ W CHINACH

Londyn 21 września (pat)

Reuter. Z Tokio donoszą, że japońskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało poufną wiadomość z Chin, informującą, że wskutek nowych powikłań wojna domowa między wojskami Czang-Tso-Lina i generała Heng-Jung-Tsianga jest nieunikniona. Na skutek utrzymania tej wiadomości gabinet japoński odbył naradę, na której postanowiono na wypadek wybuchu akcji zbrojnej w Chinach zachować neutralność.

Rozpowszechniajcie „ROZWOJ”.

Jesień.

Patrzy mi w duszę szarzyzna jesieni,
Smutek jak jastrząb chwyta mię za gardło.
Słyszę żalobny pochód szarych cieni,
Niosących szczęście, które mi umarło.

A jeszcze wczoraj żyło, takie cudne.
Patrzyło na mnie jasnymi oczyma
I wiodło serce w te krainy złudne,
Gdzie prócz miłości nic niema, nic niema.

Zal mi tych wszystkich skrzydlatych uniesień,
Które na ziemię spadły w poniewierce.
Zwiędłymi liśćmi płacze szara jesień
I zwiędłe liście rzuca mi na serce.

Nemo.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

STRASZNY CZYN SZALEŃCA.

(k) Wczoraj przywieziono w asystencji policji do Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie 26 letniego Fedka Stadnickiego z Kamionki w pow. rawskim, żonatego, ojca dwojga dzieci. Stadnicki opuścił Zakład przed dwoma tygodniami po 3-miesięcznym pobycie. Po powrocie do domu nie przestawał zdradzać objawów obłąkania, odgryzał się głośno, iż wszystkich, tj. ojca, żonę i dzieci wyduśi.

Onegdaj wstał szaleniec o 2 godz. w nocy i wyszedłszy z domu, podpalił strzechę na stodole ojca. Wróciwszy do izby, zbudził żonę, poczem ukląkł na łóżku i przypatrywał się z uśmiechem pożarowi.

Jedynie dzięki energicznej akcji mieszkańców Kamionki zdołano ogień uciągnąć. Spaliła się stodoła, stajnia cały zbiór zboża, narzędzia rolnicze i materiał budowlany. Na żądanie sąsiadów, stojących się o całość swojego dobytku, policja aresztowała Stadnickiego, poczem odstawiono go z powrotem do Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

DALSZE SZCZEGÓŁY MORDERSTWA W KLASZTORZE.

(k) W ub. niedzielę dokonano w klasztorze Ojców Karmelitów, we Lwowie, ohydne morderstwo. Mianowicie ksiądz tego klasztoru, ojciec Adam o. nazwisko świeckiem Józef Kopacz, który przed 3-ma laty wstąpił do klasztoru Karmelitów, zamordował sędziego, kapelana wojskowego z Lublina k. pułkownika Ideca, bawiącego we Lwowie w przejeździe z odpustu w Obroszynie. Morderstwo dokonał sprawca w sobotę o godz. 11-ej w nocy. Gdy ks. Idec pożegnał się z przeorem i wchodził do przeznaczonych dlań celi, ks. Kopacz zaczął się gnać w celę i uderzył go kilka razy w głowę, kładąc ks. Ideca trupem na miejscu.

Rusińska kultura.

(k) Przed sądem lwowskim odbyła się rozprawa, która rzuciła znowu jaskrawe światło na dzikość hord hajdamackich, które w roku 1918 i 1919 mordowały bezbronną ludność polską, uwożoną do obozów internowanych.

Przed lwowskim sądem stanął były żołnierz ukraiński z roku 1918, Harasym Iwańczuk, oskarżony o współudział w ohydnych mordach, dokonywanych na czterech Polakach, internowanych, eskortowanych z Sokala do Rawy Ruskiej. Sam Iwańczuk początkowo przyznał się ze skruchą do winy, w sądzie teraz jednak wypiera się ohydnej zbrodni.

W grudniu 1918 r. Iwańczuk jako żołnierz t. zw. „Bulajnyj kompanij”, załogujący wówczas w Sokalu, przydzielony został do eskorty, która miała odstawić czterech internowanych Polaków: Edwarda Stefanowskiego, Jana Tomanka, Wiktora Zbyszewskiego i Stefana Bojkę do Rawy Ruskiej. Komendantem eskorty był nieznany bliżej obwiniony nemu jakiś „zugsführer”, który otrzymał wyraźny rozkaz „pozbycia się” owych Polaków.

W drodze eskorta zatrzymała się we wsi Perespy, przyniosła z karczmy wódkę i piła ją wspólnie z eskortowanymi. Następnie poprowadzono internowanych do lasu pod Ryszowem, gdzie ów „zug-

sführer”, ustawivszy nieszczęśliwych więźniów w rząd, dał hasło do mordów. Na dany znak, każdy z żołnierzy uderzył stojącego naprzeciw Polaka kolbą po głowie. Więźniowie padli na ziemię bez przytomności. Rozpoczęła się ohydna masakra, dopóki wszyscy skazańcy nie wyzioneli ducha. Po kilku dniach okoliczni mieszkańcy znaleźli w lesie cztery zmasakrowane trupy nieznanymi ludźmi.

Dopiero po objęciu rządów przez władzę polską sprawa wyszła na jaw. Aresztowany Iwańczuk wyparł się wszelkiej winy i dla braku dowodów został wypuszczony na wolność. Aresztowany ponownie w lutym br. przyznał się do czynu, tłumacząc się jednak rozkazem władzy zwierzchniej. Świadkowie zeznawali obciążająco dla Iwańczuka.

Po rozprawie, której z całą energią przewodniczył nadzorca Angielski, sędziowie przysięgli wydaliłi werdykt, mocą którego 11 głosami uznali mordercę winnym.

Na tej podstawie trybunał wydał wyrok, skazujący oskarżonego na karę śmierci przez powieszenie — przy zastosowaniu zaś amnestji na 15 lat ciężkiego więzienia, zaostrowanego twardego łożem i ciemnicą.

NOWA WYCIECZKA POLAKÓW Z AMERYKI.

(k) Jak donoszą pisma polsko-amerykańskie, w dniu 17 października rb. wyjedzie z Nowego Jorku na statku „Homric” wielka pielgrzymka Polaków z Ameryki, udająca się do Rzymu, a następnie do Polski. Organizatorem wycieczki jest znany działacz społeczny w Nowym Jorku p. Edward Witkowski. Protektora objął biskup Plagens z Detroit, a kierownikami pielgrzymki są: ks. prałat Stroński z Brooklyna i ks. Burant, proboszcz parafji św. Stanisława w Nowym Jorku. W wycieczce weźmie udział kilkuset Polaków amerykańskich. Zwiedzają oni, oprócz Rzymu, Wenecję, Mediolan, Paryż, Wiedeń, poczem skierują się do Polski. Przez Kraków i Częstochowę, pojedą do Warszawy, a stamtąd do innych miast polskich.

UMOCNIENIE HELU.

(k) Modny już dziś i chętnie przez tłumy publiczności zwiedzany półwysep Helu niestety jest mocno przez nasze władze zaniedbany. Ten cypel ziemi wystający w morze surowe wciąż jest tego morza igraszka. Zabiera ono od strony zatoki coraz to więcej ziemi, dosypując w zamian piaski od strony Bałtyku, dosypując z nawiazką. Ale to co tracimy — to grunt użyźniony, obrobiony, zabudowany nieraz. Zyskujemy piasek, który podnosi wiatry, gna na wydmy i sunie je na las, zasypując krzewy i całe drzewa. Umocnienie tych wydym za pomocą mikałajków, traw, a wreszcie palikowych przegród, utwierdzało tu ponownie człowieka. Niestety. Prace te ustały. Tłumy lotników ruchliwie, często niesforne niszczą nieraz to co zrobiono, a żadna ręka tego nie naprawia. Rzeczą niezbędną

UJĘCIE KURJERA BOLSZEWICKIEGO.

(k) Częstochowskiej policji politycznej pod kierownictwem p. kom. Zadzzielskiego, po zlikwidowaniu szeregu „jaczejek” komunistycznych, prowadzących wywrotową akcję po fabrykach częstochowskich, znów udało się wpaść na trop działalności antypaństwowej. W dn. 16 bm. o godz. 7-ej wiecz. zatrzymany został przez policję kurjer centralnego komitetu partji komunistycznej w Warszawie, o czywiście żyd, 17-letni Majer Walter, który przywioził ze sobą duży transport literatury komunistycznej, celem zasilenia miejscowych „jaczejek”. Pacholka bolszewickiego ujęto przed dworcem kolejowym, w chwili, kiedy zamierzał udać się do miasta, aby dokonać podziału biblioteki komunistycznej.

Po przeprowadzeniu dochodzenia kurjera żydowsko-bolszewickiego przekazano sędziemu śledczemu II-go rewiru.

JUR.

22;

Światła i cienie.

Tymczasem pani Iza, oczekując w salonie na Wirskiego niecierpliwiła się bardzo.

Przybywszy przed kilku godzinami do Zalesia dowiedziała się zaraż na samym wstępie ku swemu wielkiemu niezadowoleniu, że Zygmunta niema w domu, gdyż jeszcze przed wieczorem wyjechał do Kalinowa.

— Zaledwie zdążył tylko powrócić z podróży do domu — wyjeżdża, nie odpocząwszy nawet — myślała Iza — w tem coś musi być — postanowiła więc wyjechać do Oleckiego.

Poczęła też zaraz wypytywać go o sąsiedztwo, kogo zdążyli już poznać w okolicy, jak spędzają czas itd., a że była bardzo sprytna, i trafiła przytem na człowieka bardzo szczerego, jakim był Olecki, nie było więc w tem nic dziwnego, że po półgodzinnej rozmowie wiedziała już wszystko.

Olecki nie tall przed nią, że w Kalinowie znajduje się wnućzka właściciela majątku, bardzo piękna panna; rad był nawet, że ma z kimś, kto go z zajęciem słucha porozmawiać o Zośce, która wywarła na niego bardzo silne wrażenia. Powiedział też wreszcie Izie, że Wirski ma zamiar ożenić się z panną Kalinowską.

Tego domyśliła się przybyła jeszcze w pierw niż jej o tem oznajmił Olecki. Nawet wiedziała jeszcze więcej niż jej Kazimierz powiedział: była pewna, że Olecki kocha się w pannie Kalinowskiej i nie wiedząc dla czego czuła do Kazimierza jakąś nie-

kreślona urazę; była to obrażona i zniechęcająca pięknej kobiety w obecności, której chwalał inną, lecz do tego Iza nie chciała się przyznać.

— Niech się żeni — mówiła w duchu, myśląc o Wirskim — aby tylko ze mną nie zrywał. Z wielką też niecierpliwością, którą starała się ukryć przed Oleckim, oczekiwała powrotu Zygmunta.

To też gdy usłyszała w przedpokoju głos Wirskiego, rozmawiającego z Oleckim, w pierwszej chwili miała ogromną chęć wybiec na jego spotkanie, lecz powstrzymała się i po krótkim namyśle zmieniła swój zamiar i zdecydowała się pozostać w pokoju.

— Nie chcę aby wiedział, że tak bardzo zależy mi na nim — myślała — poczekam, aż sam przyjdzie przywitać się ze mną.

Usiadła więc w rogu obszernego salonu na małej kozetce, obitej ciemno-bordowym pluszem i w chwili spoglądała ku drzwiom, mniąc w ręku z niecierpliwością koronkową chusteczkę, którą w nie długim czasie porwała na drobne strzępy.

Pani Iza była piękną w całym tego słowa znaczeniu: kształtna drobno zbudowana blondynka o puszystych włosach z popielatym odcieniem, z dłuższymi fioletowymi oczyma, z wdzięcznie zakreślonym łukiem ciemnych, gęstych brwi, o długich rzęsach, białym-mlecznej cerze z lekkiemi rumieńcami, i drobnymi purpurowymi ustami, odznaczając się przytem profilem greckiej kamei, uchodziła za jedną z najładniejszych kobiet w Warszawie.

Na gruncie warszawskim pani Iza pojawiła się przed trzema laty wraz ze swym mężem bardzo bogatym kupcem odeskim Arkadiuszem Dowginowym, który przybył do Warszawy z zamiarem wy-

budowania gdzieś w okolicy fabryki przetworów chemicznych.

Osiadłszy się w Warszawie państwo Dowginow rozpoczęli bardzo wystawne życie, to też dotychczas w bardzo krótkim czasie stał się centrum wszelkich zebrań towarzyskich i należało do dobrego tonu bywać u odeskiego milionera. Głośno stały się w całym mieście wystawne przyjęcia Dowginowa, który wraz ze swą uroczą małżonką bardzo serdecznie przyjmował wszystkich bez wyjątku.

Panią Izę otoczył rój wielbicieli, Arkadiusz — mrowie przyjaciół, którzy hojnie czerpali z jego portfelu. Nie przeszkadzało to jednak, że szepiano sobie na ucho pewne dyskretne wiadomości o uroczym pani Izie i jej bogatym małżonku.

Mówiono, że pani Iza nie jest legalną żoną odeskiego milionera, że nie jest Rosjanką, za jaką uchodziła, a Greczynką, którą Dowginow poprostu kupił od jej ojca, plaąc za nią bajonkie wprost sumy.

Pani Iza, która wówczas nosiła jeszcze imię Anastazji, gdyż imieniem Iza ochrzcił ją dopiero Wirski, któremu nie podobala się „Anastazja”, uśmiechała się jakimś zagadkowym uśmiechem, gdy jej o tem mówiły usłużne przyjaciółki, zazdrosne o urodę przyjezdnej.

— Czy pani w to wierzy? — mówiła mrucząc swe śliczne oczy.

— Któżby w to uwierzył — odpowiadała z ydaniem oburzeniem zagadnięta i na tem zazwyczaj kończyła się rozmowa o tajemniczej przeszłości pani Izy.

(d. c. n.)

jest zająć się Helem poważnie. Od strony zatoki bezwzględna koniecznością jest obwałować wybrzeże. Każda burza grozi tu prosto zniszczeniem ludzkich osiedli, póki się tego nie zrobi — bezpieczeństwo zaś miejscowe musi bezwzględnie dostać nieco wyższe kredyty na umocnienie wydm, są to rzeczy bardzo pilne.

PODPALACZ Z ZEMSTY

(k) Rzadki wypadek podpalania cudzego dobytku przez żyda, zaszedł w Artasowie koło Dziębulek w powiecie żółkiewskim. Oto żyjący w niezgodzie z tamtejszym właścicielem Krzysztof Jwicem, mieszkaniec Artasowa, Bisig Koper podpałił w nocy stertę sioła, należąca do Krzysztofiowicza. Dzięki temu, iż sterta ta stała dość daleko od zabudowań gospodarczych folwarku, skończyło się na względnie niewielkiej szkodzi. Koper skorzystał z tego, że przy stercie nie było chwilowo nocnej straży i wykonał swój akt zemsty.

Podleci udało się bez zbytecznego trudu wpaść na trop podpalacza i wczoraj aresztowano Bisiga Kopera, który do czynu się przyznał.

ZMORY.

(k) W pewnym dużym gmachu publicznym w Kielcach, wzniesionym przed pół wiekiem przy obecnej ulicy Sienkiewicza, pisze „Słowo”, dzieją się podobno rzeczy niesamowite. W pokojach i na korytarzach coś niby straszy. Odbywają się ustawicznie różne „pukania”, do drzwi i w ściany, a nieraz następują nawet małe „lewitacje” przedmiotów, leżących na stolikach i komodach.

Skoro świt, najwyraźniej słychać jakieś stapania w korytarzach, a lokatorowie pokojów doznają wtedy wrażenia, że ktoś gwałtem siada im na piersiach lub na karku i pozbawia ich oddechu.

Dają się również słyszeć jakieś klaskania i trzaski, po których nagle ciszy zadudni coś po schodach.

Wszyscy te objawy przypisują duchom, ale im to pozwalają sobie objaśniać je daleko trafniej. Według ich zdania, to myszy i szczury harcują w tym gmachu, a wszystkie „strachy” przestają, skoro ich administracja postara się o wytepienie gryzoniów rozmnożonych w tym dużym gmachu.

KATASTROFA KOLEJOWA W LUBLINIE.

(k) W sobotę 18 bm. o godzinie 11 min. 40 naprzeciw rektyfikacji lubelskiej, niedaleko mostu na Bystrzycy, lokomotywa, wracająca z Deblina, kierowana przez nieuważnego maszynistę, wpadła na manewrującą wagony, powodując straty i zniszczenia. Uszkodzona cysterna i wagon towarowy wyrzucone zostały z szyn. Również i lokomotywa poważnie uszkodzona.

gorzej jeszcze z ludźmi: ślusarz Kasperski uległ ciężkiemu uszkodzeniu ciała, Kulikowski i Rajkiewicz cięższemu potłuczeniu. Tor uszkodzony i zawalony smutny przedstawiał obraz. Na stacji zapanował żwar i rwetes. Opatrywano potłuczonych, rozpoczęto naprawę toru, wszystko śpiesznie, aby nie zadługo wstrzymać ruch pociągów. O godz. 18-ej został już on przywrócony, wszystko w porządku, na stacji zapanowała cisza i spokój. Pociągi odchodzą normalnie. Wszczęto dochodzenie.

Przemysł i handel.

Złoty pieniądź.

(—) Obecne przesilenie finansowe, dające się najbardziej odczuwać na polu kredytowym, zwraca uwagę wszystkich na wynalezienie sposobu, dającego możliwość zwiększenia naszego obiegu pieniężnego.

Trudno oczywiście przypuszczać, by jakiś jedyny sposób mniej lub więcej radykalny mógł być w zupełności dostateczny dla opanowania sytuacji, bez wywołania innych, jeszcze niebezpieczniejszych skutków. Problem bowiem zwiększenia obiegu pieniężnego, nawet przy najbardziej sprzyjających okolicznościach, a mianowicie przy uzyskaniu większej pożyczki zagranicznej, wymaga odpowiedniego zreorganizowania całego życia gospodarczego, na którym wciąż ciąży skutki przystosowania się inflacji.

Wśród środków, nad którymi się zastanawia nie publicznie w ostatnich czasach, znajdują się i nader ryzykowne. Niektórzy pragnęliby mechanicznego zwiększenia obiegu banknotów, odpowiednio do potrzeb gospodarczych, pożyczając jako pokrycie ich służyłoby ale złoto, którego nie posiada-

Azjatyckie stosunki w Polsce.

(k) Zwolennicy cadyka Gerer—Rebc uroczyście obchodzili powitanie Nowego Roku, czyli święto „Rosz—Haszana”.

Do Góry Kalwarii przyjechało przeszło pięć tysięcy chasydów. Dyrekcja kolei dojazdowych uruchomiła kilka specjalnych pociągów.

Bawiący od kilku dni w Warszawie p. Erdberg, dziennikarz nowojorski, postanowił za wszelką cenę dotrzeć do cadyka. W trudnym tem przedsięwzięciu zdecydowali się również wziąć udział n. A. Grossman, współredaktor „Momentu” i popularny feljetonista żydowski — p. Tunkiel.

Zjawienie się trzech obcych twarzy nie zrobiło początkowo zbyt wielkiego wrażenia. Życzeniu Amerykanina stało się zadość. Był u cadyka, złożył „szalom” i otrzymał błogosławieństwo.

Trudności wynikły na odjeździe. Przybyszów zdemaskował t. zw. „walberiszerszames”, czyli eunuch, pilnujący niewiast podczas nabożeństwa w synagodze kobiecej.

Sprytny czelczyzna przeczuł, że ma przed sobą ludzi z innego obozu. Wybiegł na dziedziniec zapelniony tłumem chasydów krzyknął piszczącym głosem:

— Wierni! Miedzy nami są „apikojersym”. Precz z odszczepieńcami!

Odpowiedział mu groźny pomruk tysiącznej rzeszy:

— Aa, fete, wir waisen!

Na intruzów posypały się kamienie. Amerykanin i jego dwaj kompanowie zdążyli uciec z dziedzińca. Biegli naoslep, nie zdając sobie sprawy, że przekraczają próg domu modlitewnego dla kobiet.

Ukazanie się trzech mężczyzn wywołało wśród niewiast panikę. Do bóżnicy wpadli drżący z gniewu eunuch. Z piersi jego wydarł się okrzyk:

— Entloj!

Przybyszów wyprowadziła z posesji cadyka jakaś młoda kobieta. Twarzy jej nie mogli zauważyć, gdyż zasłoniła ją sobie szalem.

Wypadek samochodowy.

(k) Przebieg wypadku był następujący: O godz. 6-ej wieczorem dn. 19 września pani de Hagenowa z dwójkiem dzieci i żoną głównego buchaltera fabryki Peltzerv, pania Martinsowa wyruszyły na zwykłą przejażdżkę samochodową z Częstochow w stronę Herb. Samochód prowadził doświadczony szofer Kosmala, który za zgodą rodziców ćwiczył 12-letniego synka państwa de Hagen w jeździe samochodowej, dając czujną baczość na ruchy kierownicy w rękach słabego dziecka. W pewnym momencie, gdy na prostej szosie gnaszyńskiej kierowca znalazł się w rękach małego sportsmena, samochód tuż pod Blachownią najechał na kawał ostrego żelaza. Rozległ się huk nekietej gumy, kierownica drgnęła gwałtownie, a przerażony szofer w obliczu katastrofy wywrócił się do rowu, zahamował samochód tak gwałtownie, że przednie koła zaryły się w

szosę, a tylna część wozu z wielkiego rozpadu uniosła się raptownie w górę wywracając samochód do góry kołami. Wyrzucone z samochodu osoby doznały ogólnego potłuczenia ciała. Najbardziej poszwankowanym okazał się szofer Kosmala, którego jak donosi „Goniec Częstochowski” w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala Panny Marii.

Pierwszej pomocy poszwankowanym panom de Hagenowej i Martinsowej udzielił dr Wrześniowski, stwierdzając złamanie nogi u p. de Hagenowej.

Nazajutrz t. j. w sobotę rano szofer Kosmala odzyskał około południa przytomność, ale stan jego wskutek doznanego wstrząsu mózgu jest bardzo poważny. Reszta uczestników wypadku samochodowego znajduje się w stanie zdrowia zadowolającym.

damy, ale inne wartości realne, szybko wymienne, mające pod tym względem pewne właściwości pieniędza, a nawet i hipoteki.

Rozykowność takiego środka jest zbyt oczywista. Praktyka pieniędzy papierowych ostatnich lat dała najfatalniejsze wyniki. Właściwości złota, jako pieniędza, ustalone jeszcze przez klasyczną ekonomję, są dotąd nie do zastąpienia.

Można się wprawdzie rozmaicie zapatrywać na teorię ilościową pieniędza, ograniczającą ściśle wielkość jego obiegu i możnaby w dalszym ciągu robić próby, zwłaszcza, gdyby nic innego nie pozostawało do czynienia.

Sytuacja jednak nasza ani nie wymaga takiej ostrożności, ani też ogólne położenie wczehawia towe nie pozwala na bezkarnie zastosowanie takich eksperymentów.

Bardzo charakterystyczna pod tym względem jest opinia Coolidge'a, ogłoszona ostatnio przez jedną z osóbści blisko stojącej przydynta Stanów Zjednoczonych.

Prezydent Coolidge przykłada ogromną wagę do stabilizacji i do powrotu do oparcia się o złoto walut europejskich. W rządowych i finansowych kołach amerykańskich liczą się z tem, że w najbliższych pięciu latach Europa potrzebować będzie co najmniej 750 milionów dolarów rocznie, by móc wszędzie przywrócić oparcie się o złoto. Kwotę tę można otrzymać tylko w Ameryce. Po załatwieniu kwestji długów, do czego niewątpliwie doprowadzą jesiennie narady w Waszyngtonie z delegacją francuską i włoską, będzie skłonny bankowy świat amerykański, za pozwoleniem rządu, udzielić tych pożyczek. Z jednej strony da to Ameryce możność znalezienia rynku dla swych zbędnych kapitałów, z drugiej strony wywóz złota z Ameryki pozwoli wyrównać państwu europejskim ich niebezpieczny deficyt handlowy.

Poza opinią prezydenta Coolidge'a, należy zwrócić uwagę na to, o czem się mówi otwarcie w rządowych sferach w Waszyngtonie. Wedle ich zdania, Anglja nie byłaby powróciła do zasady złota, gdyby nie miała zapewnienia ze strony wszystkich innych państw, że natychmiast powrócą do oparcia się o złoto, gdy wszystkie ich różnice z Ameryką zostaną wyrównane i gdy otrzymają stamtąd potrzebny do stabilizacji waluty kapitał.

Jakiegokolwiek zatem eksperymentu walutowego

naszej strony, były w obecnej chwili wprost samobójstwem. Poniósłszy dotąd tak wielkie ofiary dla stabilizacji pieniędza, przekreśliłmy wszystko w chwili, gdy sytuacja nasza może się jaknajkorzystniej ukształtować.

Byłaby to oznaka, że jesteśmy państwem chorem nerwowo, niezdolnem do normalnego życia.

PÓTOP ZŁOTYCH W WIEDNIU.

(—) Prasa tutejsza poświęca całe szpalty niesłychanym praktykom „kupców polskich”, którzy rynek giełdowy zasypali formalnie banknotami polskimi. Rzecz niezmiernie ciekawa, że kupcy ci rzucają się głównie na drobne noty dolarowe, za które płać wysokie ceny, podczas gdy czeki i dewizy nie mają prawie żadnego ruchu. Rzecz jasna, że chodzi tu nie o pokrycie zobowiązań zagranicznych, lecz o zbrodniczą spekulację.

Ponieważ dolary na rynku wiedeńskim ciągle są o 1 do 1 i pół proc. tańsze, niż w Polsce, z tem banknoty polskie płynąć będą, nadejść do wyrównania cen na obu rynkach. Nic przeto dziwnego, że kurs złotego maleje z każdą godziną.

Nowy najazd spekulacyjny wywołuje w wiedeńskich kołach handlowych oburzenie, gdyż czarna giełda z Polski podważa kurs sztybla. Podczas, gdy dewiza na Nowy Jork stoi 7,09—7,10, kurs dolara podskoczył na 7,22.

Wobec tego niesłychanego skandalu — opinia publiczna musi się domagać wyjaśnienia, eka na rynek wiedeński dostała się tak wielka ilość złotych i w jaki sposób możliwy był wywóz?

O KRAJOWE GUZIKI.

(—) Grupa przemysłowców właścicieli teoryk guzików złożyła w Ministerstwie Przemysłu i Handlu memoriał, w którym domaga się podwyższenia cel wozowych na wyroby niemieckie i włoskie. W uzasadnieniu swego memoriału przemysłowcy powołują się na to, że trzy latniejące w Polsce fabryki mogą pokryć zapotrzebowanie krajowe, a jako dowód jakości polskich wyrobów przemysłowcy podają w memoriale fakt, że spośród ofert złożonych w misji handlowej ZSSR, w Warszawie Wnieśliorg przyjął ofertę polskich fabrykantów pomimo poważnej konkurencji ofert zagranicznych.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Fatum artystki.

§) Słynna gwiazda filmowa miss Pearl White, która od pewnego czasu przebywa w Paryżu, przed kilku dniami wybrała się na wycieczkę do Londynu, aby odwiedzić bawiące tam serdecznie swe przyjaciółki, znane tancerki Dolly Sisters. Po drodze pięknej aktorki tym razem pełna była niezwykłych komplikacji i wypadków, tak, że czyni wrażenie, jakgdyby życie, korzystając z podróży p. White, zapragnęło zrealizować jakiś sensacyjny film. Naprzód więc słynna artystka spóźniła się przybyciem do portu w Calais i nie zdołała się już dostać na pokład parowca odchodzącego do Dover, który właśnie w chwili jej przybycia odbił od brzegu. Wobec tego powróciła natychmiast autem do Paryża i wynajęła sobie specjalny aeroplan, aby móc natychmiast odlecieć do Londynu. W drodze auto, którym jechała, dwukrotnie było zatrzymywane z powodu przejechania przechodniów, trzykrotnie doświadczało pęknięcia opony, przyczem raz wpadło do rowu, na szczęście jednak obeszło się

przytem bez poważniejszego wypadku. Znalazszy się w aeroplanie, miss White przy puszczała, że już bez przeszkody przepłynie przez spokojne tony powietrzne. Niestety jednak w drodze skutkiem zepsucia się motoru musiał pilot przymusowo lądować, a miss White wypadła z aeroplanu, na szczęście nie odnosząc żadnych poważniejszych uszkodzeń. Ostatecznie po przybyciu do Londynu zdenerwowana i zmęczona pełną wypadków podróżą, gwiazda filmowa wsiadła do auta, by odjechać do hotelu, gdzie oczekiwały ją Sisters Dolly. Tuż jednak przed samym hotelem auto, którym jechała, zderzyło się z ciężkim autobusem, przewróciło się przytem i zdruzgotało w kawałki. I tu jednak w nieszczęściu dopisało pięknej miss White szczęście, gdyż odniosła tylko lekki wstrząs nerwowy i kilka nieznacznych obrażeń, które zaledwie na 8 dni zatrzymały ją w łóżku. Jednym słowem, wszystko odbyło się jak w kinematografie.

Jak wygląda „wolność“ kobiety-mężatki Wschodu.

§) W powieściach i poezji życie hare mowe opisywane było zawsze w najbardziej różnorodnych barwach a życie zamkniętych w niem kobiet przedstawiane było jako słodki sen miłości i rozkoszy. Ale im bardziej kobiety Wschodu budzą się ze swego wieloletniego letargu i krusząc żelazne kraty swych więzi, wchodzą w wir życia dzisiejszego, tembardziej opada lśniaca bajkowa zasłona, a w miejsce błyszczących obrazów szczęścia i użycia, występuje na jaw szara nieczysta niewola i ucisku.

Podczas gdy kobieta zachodnia zdobyła sobie już równorzędne obok mężczyzny stanowisko, żyją jeszcze niezliczone kobiety Wschodu w małżeńskim więzieniu, polegając na bezlitośnym wykorzystywaniu kobiety. W Turcji ma się to wprawdzie teraz zmienić na podstawie nowych ustaw, ale w innych krajach Wschodu pozostaje i nadal wszystko po staremu. Bądź co bądź jest to jednak oznaką czasu, że kobiety haremowe także i na Wschodzie uciekają się obecnie pod ochronę opinii publicznej. I tak za miesiąc niedawno wychodzący w Bagdadzie dziennik angielski „Bagdad Times“ list, podający się jako „głos z haremu“, którego autorka miała tylko odwagę inicjałami się podpisać. W liście tym pisze ona:

„Kobiety w haremach traktowane są za wsze jeszcze z największą pogardą i sa w rzeczywistości raczej niewolnicami, niż małżonkami. Nazwa „żona“ powinna być świętem słowem, ale zdaje się, jak gdyby na Wschodzie dla kobiety z chwila, gdy wy-

chodzi zamąż, nadszedł czas, w którym pada w najgorszą niewolę. Mąż nie wie nic o tem, że żona ma również prawo do wolności i samodzielności i prawo do szczęścia, tak samo jak i mąż. W przeciwieństwie do wszystkich znanych praw ludzkości oczekuje raczej wschodni małżonek od swej żony, by spełniała rzeczy niemożliwe. Uważa on to za rzecz zupełnie naturalną, że żona przez cały dzień pracuje jak wół roboczy, a oprócz tego cierpliwie znosi jego mrukliwość i przekleństwa, a nawet często zniewagi czynne. Ale możnaby przypuścić, że przy najmniej gdy noc zapadnie, kobieta ma prawo do snu. Lecz nie! musi ona czuwać aż mąż powróci od swych rozrywek. A gdy mu otworzy drzwi, wita swoją biedną, znużoną i nieszczęśliwą żonę jakimś wschodnim przekleństwem za to, że mu nie dość przedkro drzwi otworzyła. Mężowie nie mają pojęcia, jak dobre i dzielne sa ich żony. Mężczyzna wschodni myśli, że dzielność jest tylko właściwością jego płci, ale żona jego jest o wiele dzielniejsza, gdyż znosi bez szemrania to nędzne życie. A cóż dostaje ona za to?! Żadnej życzliwości, żadnego szacunku, żadnej przyjemności, a tylko zniewagi i baty“.

W tym prostym, ale przejmującym „głosie haremu“ przebijają się w każdym razie niezadowolenie, które pozwala przypuszczać, że i kobiety Wschodu nie chcą dłużej znosić tej niewoli, lecz wyczekują od Wschodu swej wolności i wybawienia.

Kongres spirytystów.

Obradował właśnie w Paryżu, budząc niezwykłe zainteresowanie, kto wie, czy nie większe niż sesja Ligi Narodów w Genewie. Na otwarcie kongresu zjechały się tłumy delegatów, a w charakterze gości zjawili się jeszcze więcej Paryżan, żądnych poznania prawdziwych „patentowanych“ spirytystów. Obszerna sala w „Societe des Savants“ przy ulicy Danton z trudem mieściła uczestników kongresu i całą liczną resztę niespirytystycznych widzów i słuchaczy. Pierwszego dnia walczyono o mięso, które spirytysci, niezaopatrzeni w legitymacje, spirytysci — możnaby powiedzieć — amatorzy, zajmowali bez ceremonii. Nieprędko zapanował nastrój jakiego wymagała powaga obrad o duchach, o zjawach, o okultyzmie. Jeśli wierzyć reporterowi jednego z poważnych organów paryskich, rozegrało się parę scen w rodzaju następującego dialogu:

— Zechce pani opuścić to miejsce, zarezerwowałam dla delegata — spirytysty!
 — Zapewniłam pana, że nie opuszczę. Jestem także spirytystką!
 — Dobrze. Zobaczymy. Proszę mi podać rękę. Następuje chwila milczenia. Kontroler — spirytysta bada puls damy, uporczywie patrząc jej w oczy. Poczem:
 — Jest pani spirytystką w tym stopniu, co moja kucharka. Nie ma pani wcale fluidu!
 Oburzenie damy wypowiada się w krótkich zdaniach, szumnych wobec sąsiadów:
 — Nie mam fluidu! — Tego już za wiele! Ja, która przepowiedziałam koniec wojny. Mój panie,

mam z pewnością 7 proc. fluidu, pan zaś nawet 2 proc. nie posiada.

Mniejsza zresztą o rezultat tej dyskusji. Porządek dzienny zapowiadał debaty poważne, których wynik, gdyby mógł być, stałby się ważnym etapem w rozwoju, któż wie, czy nie całej ludzkości. Idzie przecież o znalezienie formuły, ustalającej istnienie współzycia świata żywych ze światem umarłych. Idzie o skupienie dostatecznej ilości dowodów, które przekonają choćby tylko samych spirytystów, nie mówiąc o całej, o wiele od nich liczniejszej, rzeszy sceptyków, niedowiarów, ignorantów.

Oczy zebranych wpatrują się chciwie w ekran na którym za chwilę, gdy mówca przerwie swoje przemówienie, ukażą się obiecane dowody — widziadła. Długie chwile czekania, a potem, gdy już ożywił się ekran, jeszcze dłuższa chwila ni to zakłopotania, ni to zawodu. Tośmy już widzieli. W książkach Schrenk — Notziga, Richet'a i innych. Fotografie Katie — King, Williama Crookes'a, Eusapii. Rozczarowanie..

Fragmenty rak, zwiewna plama kształtu. Ależ to właśnie te dowody, które dotychczas były niewystarczające! Czekamy dalej, bo przemawia nie byle kto i obiecuje dać za chwilę dowód jeszcze jeden — „druzgocący“. Przemawia mianowicie Conan Doyle — twórca Sherlocka Holmesa, to prawda, ale obecni jeden z najgorliwszych szermierzy spirytyzmu, prelegent w stu miastach Anglii i Ameryki, prawie apostoł nowej wiary. Przed paru jeszcze laty materialista bez zarzutu, po śmierci syna — żołnierza

Wielkiej Wojny, poszukiwacz dróg, wiodących w zaświaty. Mówi głosem stanowczym, głośno, z całym przekonaniem.

„Nie jest dla mnie żadnym zagadnieniem, czy żyjemy po śmierci. Ja to wiem napewno“. „Czas wiary przeminął, nadszedł czas wiedzy. Wiara jest zbyt mglista dla naszego rozumu. Potrzeba dowodów. Czy je mamy?“

Conan Doyle posiada jeden tylko, bo inne są w rodzaju wspomnianych wyżej, od dawna już znanych i — nieuznanych. Skupiona w milczeniu sala wpatruje się w fotografię wyświetloną na białym ekranie: Postać Doyle'go a obok inna — młodego człowieka — w ciemności słychać nieco drżące słowa znakomitego pisarza:

„Pokazuję państwu mojego zmarłego syna obok siebie, samego żywego. A więc umarli żyją. Jest to dowód niezbity, który państwu demonstruję. Sam robiłem to zdjęcie i niechże mnie nikt nie po sądza o szarlatanstwo. Wiercie i idźcie napelnić świat dobrą nowiną“.

Czy można nie wierzyć ojcu, że żyje po śmierci, poległy bohaterko, ukochany syn? Czyż nie wierzymy legendzie o czarodzieju, który przed oczyma zrozpaczonego Zygmunta Augusta wskrzesił żonę Barbarę?

* Paryski kongres spirytystów nie przyniósł nic nowego. Wierzy, kto chce wierzyć, a „dowody“ wciąż walczą o lepszą opinię.. R.

Dziwaczne zrzeszenia.

§) Wiadome jest powszechnie, że Anglija jest ojczyzną największych oryginałów. Nic też dziwnego, że na gruncie londyńskim wykwitają najdziwniejsze kluby, zwłaszcza, że tendencja do zrzeszania się jest drugą cechą charakterystyczną narodu angielskiego.

Jako wykwit tej klubomanii angielskiej można uważać powstały świeżo w Londynie „Klub ludzi smutnych“. Członkowie tego klubu winni odznaczać się pesymistycznym poglądem na świat, mieć stale minę strapioną, nigdy nie dopuszczać na twarz uśmiechu — nigdy nie pozwolić sobie na żaden dowcip. Jedno weselsze słowo, wypowiedziane podczas posiedzeń wystarczy, aby być wykluczonym z klubu, natomiast pożądane jest wyrzekanie na swój własny los, na bieg rzeczy na świecie, wzdychanie i steka nie, a nawet łzy i jęki. (W Łodzi mógłby taki klub liczyć na wielkie powodzenie)

Jak podaje jeden z angielskich dzienników, zawijazanie tego klubu nie jest nowością, ale opiera się na historycznej tradycji klubu „turle“, istniejącego w tym wieku XVIII-tym, który obfitował w dziwaczne zrzeszenia. I tak istniał tak zwany „Klub fenigowy“, którego członkowie musieli się wykazać, że nigdy nie mieli w swoim majątku więcej, niż kilka fenigów, a jednak umieli żyć wesoło na koszt swoich wierzy cieli.

Interesującym był „Klub kłamców“, którego regułą było, aby na posiedzeniach nie padło z niczyich ust ani jedno słowo prawdy.

„Klub brzydaków“ łączył ludzi, odznaczających się odrażającą brzydota. Dożywotnim prezydentem tego klubu był sławny ze swej potworności John Wilkes, członkiem honorowym hrabia Mirabeau.

Istnienie tych klubów świadczy o prawdziwości maksy, że bratnie dusze łączą się zawsze ze sobą.

„Energiczny“ ksiądz.

§) W przepelnionym kościele w Czerskerbogos koło Szatmaru odprawiał nabożeństwo ksiądz Pap. Nagle zobaczył nauczycielki państwowej, klęczącą koło ołtarza bocznej, ubrana w suknie dekoltowana. Zirykował to ksiądz, przerwał nabożeństwo i rozkazał dwóm kościelnym, aby nauczycielkę natychmiast usunęli z kościoła. Gdy kościelni zrobić nie chcieli, ksiądz rzucił się na klęczącą nauczycielkę, zbił ją, targał za włosy i ostatecznie wyrzucił ją z kościoła. Gdy wrócił do kościoła, zobaczył 16-letnią dziewczynę także dekoltowaną — chciał się także na nią rzucić — dziewczyna jednak uciekła z kościoła. Wierni byli tak oburzeni zachowaniem się księdza, iż demonstracyjnie wyszli z kościoła.

ZYGZAK

Popieranie obcego przemysłu.

Na wiosnę w Grudziądzu odbyła się wystawa przemysłowo-rolnicza. Pomimo, że Grudziądz jako miasto pomorskie położone blisko Gdańska i zachowujące z nim stosunki handlu, to jednak, jak stwierdziły miejscowe dzienniki, żadne z niemieckich firm gdańskich nie uważało za stosowne wspomnieć cokolwiek o tej wystawie. Gdańsk przemysłowo-handlowy również całkowicie zignorował wystawę pomorską.

My nie odpłacamy Niemcom gdańskim niektem za nadobne. Przeciwnie posuwamy się tak daleko w swej uprzejmości że na propagandę przemysłu i handlu gdańskiego rząd udziela swej finansowej pomocy.

Przed paru dniami pomieściliśmy tekst listu gdańskich targów, skierowanego do naszej redakcji, w którym Zarząd Targów za wiadomiam nas o konszachtach prowadzonych z rządem w sprawie oficjalnego udziału przemysłu polskiego w Gdańskich Targach. Obecnie Gdańskie Targi nadesłały nam zaproszenie na otwarcie Targów, majace nastąpić 24 września. Z załączonej notatki dowiadujemy się, że w Gdańskich Targach bierze udział 50 polskich firm, oraz że kolej udziela uczestnikom Targów 66 procentowej zniżki za przejazd.

Pomijając antynarodowe stanowisko 50 firm polskich biorących udział w Gdańskich Targach musimy zapytać się z wielkim zdziwieniem: Co znaczy ze strony Polskiego Ministerstwa Kolei ta dziwna koncesja na rzecz Gdańska. Z jakiej racji napędza się z Polski kupców gdańskim hakatystom? Tego rodzaju polityka jest ze strony rządu przestępstwem wobec rodzinnego przemysłu.

—oOo—

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Wtorek, dnia 22 września Tomasa.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.

Piotrkowska 165 (lewa str.) otwarta od 6-8 w

— Widowiska.

Teatr Miejski „Uciekla mi przepióreczka”

„Popularny „Wieniec grochowy”

Kino Luna „Scaramouche”

„Ozary „Przygody Saetty” „Władca przestworzy”

„Casino „Dama w masce”

„Reduta „Kobieta 40-letnia”

„Odeon „Nasza bolączka”

GRAND KINO „Mężczyzna—Kobieta—Małżeństwo”

„Spółdzielni Frao. Państwowych

„Ojciec Sergiusz”

„Dom Ludowy „Złodziej miłości”

„Resursa „O skarby Romanów”

„Corso „Cyrk Marca”

„BELLE — VUE „Umierające narody”

„Miejski Kinematograf Oświatowy

„Trzej muskietierowie”.

Wiadomości bieżące

— Wizytacja szkół powszechnych.

W związku z rozpoczęciem roku szkolnego i translokacjami z jednej szkoły do drugiej nauczycielstwa szkół powszechnych aż do dnia 1 października wszystkie szkoły powszechne będą wizytowane przez inspektorów, którzy zbadają porządek w danej szkole ponieważ jeszcze w b. tygodniu jedna szkoła posyła do drugiej całe oddziały. (pap)

— Spadek cen książek.

Z polecenia władz szkolnych został w roku bieżącym prawie we wszystkich szkołach powszechnych i prywatnych wprowadzony system tak zw. spadkobierczości gdzie młodzież starszych klas oddaje swe książki naukowe młodzieży z klas młodszej. Już w ub. tygodniu dawał się zauważyć spadek cen książek, a to ze względu wyżej wspomnianego, gdyż młodzież w bardzo małym procencie kupuje książki nowe. (pap)

W dniu 21-go września 1925 r. zasnął w Bogu, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

ś. † p.

TOMASZ BOCHENSKI

obywatel miasta Łodzi przeżywszy lat 66.

Ekspertacja drogich nam zwłok z kliniki przy ul. Podleśnej Nr. 15, do kościoła Najświętszej Marii Panny nastąpi w dniu **dzisiejszym** o godz. 5-ej i pół wiecz., skąd w dniu 23-go września 1925 r. do nabożeństwie żałobnym odprawionem o godz. 10-ej rano nastąpi przeprowadzenie zwłok na Stary cmentarz katolicki.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają: krewnych, przyjaciół i znajomych stroskani:

2541—

żona, córka, syn, synowa, zięć i wnuczki.

Egzaminy na nauczycieli.

W sprawie uproszczonych egzaminów państwowych na nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich z kuratorjum szkolnego dowiadujemy się:

Do egzaminu uproszczonego w czasie do dnia 30 czerwca 1929 r. mogą być dopuszczone:

1) osoby, które przed 1 stycznia 1923 r. były czynne, jako nauczyciele w szkołach średnich ogólnokształcących lub seminarjach nauczycielskich na obszarze Państwa Polskiego, jeżeli:

a) posiadają obywatelstwo polskie,

b) ukończyły szkołę średnią ogólnokształcącą lub seminarjum nauczycielskie,

c) ukończyły przed dn. 1 stycznia 1923 r. 25 lat życia, oraz albo

d) odbyły przed 1 stycznia 1923 r. co najmniej 3-letnią szkolną praktykę nauczycielską, uznaną przez Min. W. R. i O. P. za zadawalającą, w wymiarze co najmniej 14 godzin tygodniowo, z czego co najmniej dwa lata w szkole średniej ogólnokształ-

cącej lub seminarjum nauczycielskim, albo

2) osoby, które przed dn. 1 stycznia 1923 r. nie były czynne w szkołach średnich ogólnokształcących lub seminarjach nauczycielskich, a były czynne w szkołach powszechnych jako nauczyciele pod warunkami wymienionymi w punktach a) b) lub c)

Nadto Min. W. R. i O. P. może wychowawcom Państw. Instytutu Nauczycielskiego lub Państw. Szkoły Pedagogicznej, zaliczyć jako lata praktyki nauczycielskiej w szkole średniej okres studiów, odbytych w tych instytucjach, osobom zaś narodowości polskiej, pochodzącym z b. zaborów rosyjskiego i pruskiego, z wyjątkiem b. Królestwa Kongresowego, które przed dn. 25 października 1922 r. pracowały w szkolnictwie polskim na tych obszarach, dalej repatriantom oraz osobom, które służyły w wojsku w czasie wojny, nie mogły przed dn. 1 stycznia 1923 r. odbyć przewidzianej przez paragraf niniejszy praktyki szkolnej termin odbycia tej praktyki przedłużyć do końca 1924 r. (o)

Przodownik z operetki.

W dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym 38 letni Andrzej Roman przodownik komisariatu powiatowego w Łagiewnikach oskarżony przez Urząd Prokuratorski o niedbałość w swej służbie i karygodne postępowanie ze zbrodniarzem w chwili, gdy ten mordował kobietę.

Było to 31 maja rb. kiedy Andrzej Roman pełnił służbę obchodową w powiecie i miał wieś Małe Łagiewniki.

W pewnej chwili zbliżył się do przodownika Romana mieszkaniec wyżej wspomnianej wsi Antoni Chyży i z przerażeniem począł szybko opowiadać że o kilkanaście kroków w lesie leży zamordowana kobieta, a obok niej siedzi na kamieniu zbrodniarz, który w sąsiednim źródle obmywa sobie twarz ze krwi.

Przodownik Andrzej Roman podszedł do kobiety, która jeszcze nie wyzionęła ducha zbadał jej puls, a czując pod ręką, że ten bije, pomimo iż kobieta leżała w kałuży krwi, rzekł do idącego z nim posterunkowego, — „nie mamy co bracie zwracać sobie głowy, bo kobieta jest pijana”.

To mówiąc przodownik Andrzej Roman odwrócił się na pięcie i spojrzął na siedzącego obok mordercę, który obmywał krew. Przodownik nie uważał nawet za stosowne spytać o jego nazwisko i poszedł do sąsiedniej knajpy by wypić kufel piwa.

Po 10 minutach wpadł do knajpy jakiś człowiek i począł gromkim głosem wołać na przodownika, że zamordowana kobieta już umarła i by udał się w pogoń za mordercą.

Przodownik Roman spokojnie wypił piwo, kazał sobie nalać drugi kufel i wypiwszy jego zawartość moralistycznym krokiem bez pośpiechu udał się na miejsce zbrodni, gdzie przekonał się, że istotnie zamordowana Helena Miller wyzionęła już

ducha, a morderca jej Wincenty Pietrzyk zdołał uciec bezkarnie.

Dopiero po dwóch tygodniach władze policyjne posługując się bardziej obowiązkowymi posterunkowymi aniżeli przodownik Roman, przyaresztowały Wincentego Pietrzyka, który w niedługim czasie zasiadł na ławie oskarżonych.

Pociągnięty do odpowiedzialności sądowej przodownik Andrzej Roman nie przyznał się do winy i w dniu wczorajszym na rozprawie oświadczył, że był przekonany, iż kobieta jest pijana, wobec czego nie zastosował żadnych zabiegów policyjnych.

Jednakże przed sędzią Witkowskim świadkowie potwierdzili okoliczności zawarte w akcie oskarżenia kompletując całokształt winy obowiązku przodownika, który pozwolił aby pod jego okiem mordowano obywatela polskiego.

Prokurator kameralny Marceł Wilecki swe przemówienie nawiązał do uroczystości 10 lecia policji państwowej idowodził, że właśnie postępowanie przodownika Romana stanowi zgrzyt w uroczystościach policyjnych i podrywa autorytet policji.

Okoliczności całej sprawy urągają wprost obowiązkowi przodownika który w chwili mordu zachował się całkiem operetkowo.

Dalej analizując sprawę dowodził prokurator, że oskarżony jako przodownik który przeszedł szkołę policyjną był winien uczynić zadość wszelkim wymaganiom prawa i policji stojącej na pieczy bezpieczeństwa publicznego.

Obrońca oskarżonego adw. Krukowski dowodził, że wina oskarżonego nie jest tak wielką, gdyż dwulicowa sytuacja Romana nie pozwoliła mu gonić za zbiegiem podczas gdy czynił badanie zwłok.

Sąd po naradzie skazał przodownika Andrzeja Romana na 2 miesiące aresztu z zaliczeniem kary prewencyjnej. (pap)

— Wskazówki dla robotników wyjeżdżających do Francji.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy podaje do wiadomości robotnikom chcącym wyjechać do Francji następujące wskazówki, które zostały wydane w b. tygodniu.

Robotnik chcący otrzymać pracę we Francji winien poinformować się czy nadeszło nowe zapotrzebowanie.

Zapotrzebowanie z Francji napłynęło na robotników rolnych, na górników wykwalifikowanych oraz robotników tkaczy.

potrzebowania przesyłane są z Francji do Urzędu Emigracyjnego, a następnie rozdzielane pomiędzy poszczególne P.U.P.P., które kwalifikują czy dany robotnik może jechać na robotę. Punkt zborny robotników mieści się w Wejherowie lub w Mysłowicach, przy czym robotnicy górni muszą być dostatecznie silni do lat 35.

Ostrzega się robotników aby nie ukrywali swych chorób jeśli nie mają dostatecznych sił do pracy fizycznej, gdyż w razie okłamania przełożonych władz robotnik wysłany będzie do kraju z powrotem na własny koszt. Wyjeżdżających obowiązuje: dowód osobisty z fotografią, metryka ślubu i urodzenia dzieci jeśli jedzie z rodziną, zezwolenie P.K.U. skoro jest poborowym.

W Wejherowie lub Mysłowicach ogląda robotników raz jeszcze Komisja lekarska, a wrzeczki zakwalifikowania go otrzymuje on paszport zagraniczny, przy czym kwarantanna trwa trzy dni.

Po ukończonych formalnościach robotnicy przewożeni bywają do Gdyni, a stamtąd podróż woda trwa 4 dni aż do Hawru lub Daunkiere. Bagaż robotnika przewidziany jest do 30 klg., a gdy jedzie z rodziną do 60. Pośilek w drodze udzielany bywa trzy razy.

Podróż do Francji lądem odbywa się przez Czechy i Niemcy aż do punktu zbornego w Tulle. Stamtąd robotnicy wysyłani bywają do miejsc pracy, a w razie zmęczenia mogą otrzymać jednodniowy odpoczynek.

— Podatek państwowy od lokali.

Izba Skarbowa komunikuje, iż dnia 28 października upływa dostateczny termin płatności podatków od lokali za drugie półrocze roku bieżącego, bez doliczenia kary za zwłokę. (pap)

— Z Akademickiego Koła Łódzian.

W piątek dn. 25 września o godz. 19 w pierwszym, a o godz. 19.30 w drugim terminie w lokalu Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, Piotrkowska 113. odbędzie się Walne Zebranie A. K. Ł.

— Bedziemy jechali motocyklami.

W przyszłym tygodniu zostanie zaprowadzone w Łodzi motocyklowe taksisy z koszami na wzór Warszawy, przy czym opłata za klm. wynosić będzie 30 gr. (pap)

— Konwersja obligacji galicyjskich.

W dniu 1 października 1925 r. upływa termin zgłoszeń i rejestracji obligacji skarbu państwa austriackiego i węgierskiego, które ciąży na skarbie państwa polskiego oraz obligacji związków samorządowych.

Obligacje kolejowe składane być winny do rejestracji w Urzędzie Pożyczek Państwowych w Warszawie, zaś obligacje austriackie w danej Izbie Skarbowej. (pap)

— 700 podań wpłynęło do P.U.P.P.

W dniu wczorajszym o godzinie 3 po południu minął ostateczny termin składania podań i deklaracji przez bezrobotnych pracowników umysłowych w celu otrzymania zapomogi z Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy. Ogółem podań wpłynęło 700 i po ich uwzględnieniu przez zarząd P.U.P.P. rozdzielone zostanie 40.000 zł.

W dniu jutrzejszym w lokalu funduszu bezrobocia odbędzie się posiedzenie zarządu P.U.P.P. przy współdziałaniu członków związku pracowników umysłowych w sprawie rozdzielania przyznanych Łodzi wyżej rzeczonych pieniędzy.

Wypłata zapomóg przyznanych bezrobotnym pracownikom umysłowym odbędzie się prawdopodobnie w piątek i w sobotę.

— Związek Przemysłowców nie uznaje prawa 3 ch miesięcznego wypowiedzenia majstrom.

Wobec tego, że Związek Przemysłowców stosuje obecnie w stosunku do majstrów 6-cio tygodniowe wypowiedzenie, co jest niedopuszczalne w myśl istniejącej ustawy, Związek Majstrów Fabrycznych zwrócił się za pośrednictwem posłów sejmowych do Związku Przemysłowców by ci zastosowali się do obowiązującej ustawy.

Wobec odmownej odpowiedzi przemysłowców, posłowie Harasz i Waszkiewicz złożyli odpowiednią interpelację w Sejmie Związku

Z życia nauczycieli.

WALKA O BYT.

Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych oddawna prowadzi akcję o ustawowe ubezpieczenie pracowników umysłowych na starość i na wypadek niezdolności do pracy, oraz o ubezpieczenie wdów i sierot po tych pracownikach. Wskutek tych starań, Min. Pracy opracowało już projekt o Ubezpieczeniu Pracowników Umysłowych, który zostanie wniesiony do sejmu.

Tymczasem w niektórych sferach nauczycielstwa i właścicieli szkół zrzeszonych w Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych powstał projekt założenia Tow. Ubezpieczeń którego celem ma być —

między innymi, zastąpienie ubezpieczeniem społecznego nauczycielstwa — ubezpieczeniem prywatnym, pomimo — a nawet wbrew dążeniom ogółu pracowników umysłowych.

Ze względu na to, że czynione są usiłowania w celu nadania akcji charakteru społecznego, a nawet wywierania presji na tych nauczycieli, którzy są niechętnie usposobieni do prywatnej asekuracji, Centralna Organizacja przestrzega nauczycielstwo przed organizowaniem się w akcji, rozbijającej jednolity front przeciwników w sprawie realizacji ubezpieczeń społecznych. (o)

Kara za bigamję.

W dniu dzisiejszym Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Korwin-Korotkiewicza, rozpatrywał sprawę Franciszka Wróblewskiego, oskarżonego o bigamję. Oto jak się przedstawia oskarżenie.

W dniu 25 listopada 1908 r. Franciszek Wróblewski z zawodu piekarz, poślubił Franciszkę Dorożyńską, mieszkankę m. Szadku pow. Sieradzkiego. Życie młodego małżeństwa płynęło przez pewien czas trybem zwykłym, jednak Wróblewski chcąc sobie być poprawić pozostawił żonę w Szadku sam zaś w roku 1913 wyjechał po złote runo do Ameryki. Przez pewien czas Wróblewski pisywał listy do żony, przysyłając jej od czasu do czasu pewien zasiłek pieniężny. Po jakimś czasie Wróblewski zapomniał o żonie i od

tej pory nie dawał znaku życia o sobie. Będąc w N. Yorku zapoznał inną kobietę, na zwiskiem Eleonorę Zaborską, także emigrantkę i wziął z nią ślub cywilny.

Zdobywszy niech fortuny wraz z drugą małżonką przybył Wróblewski do Polski i jakież było jego zdziwienie, gdy zjawiała się pewnego razu jego pierwsza małżonka, i zażądała powrotu na stare śmieci.

Kiedy Wróblewski opuścił swą drugą żonę nie chciał skierować sprawę na drogę sądową, gdzie w dniu dzisiejszym Wróblewski zasiadł na ławie oskarżonych. Sąd po naradzie skazał Wróblewskiego na 5 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg lat 5-ciu z powodu choroby i złego stanu zdrowia oskarżonego. (ap)

zek Majstrów Fabrycznych, ze swej strony wzywa wszystkich majstrów na dzień 26 bm. na ogólne zebranie, na którym obecni będą posłowie. (ap)

Teatr i sztuka

— Teatr Miejski.

Teatr Miejski dziś występuje z pierwszą po inauguracji premierą sezonu. Będzie nią znakomite dzieło sceniczne wielkiego pisarza polskiego Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka“, grana w ubiegłym sezonie z górą 60 razy w warszawskim Teatrze Narodowym, w Łodzi jeszcze nie znana. Wyreżyserował Władysław Ryszkowski; w roli tytułowej poraż pierwszy przed publicznością łódzką wystąpi Jadwiga Gzylowska. Na premierę sprzedano bardzo wiele biletów pozostałe nabywać można w kasie dziennej ul. Cegielniana 63) od g. 11 rano.

Jutro w środę powtórzenie „Przepióreczki“.

W czwartek raz jeszcze na wieczorowym przedstawieniu ukaże się feeryczny „Sen nocy letniej“. Bilety na przedstawienia: środowe „Przepióreczki“ i czwartkowe „Snu“ od godz. 10 rano do nabycia w kasie zamawiań w Grand-Hotelu.

W sobotę o godz. 3 i pół po południu pierwsze w sezonie przedstawienie dla młodzieży szkół.

— Z Konserwatorium muzyczn. H. Kijeńskiej.

W Konserwatorium obejmuje ponownie w roku bieżącym klasę fortepianową prof. J. Turczyński Prof. T. ostatni rok spędził zagranicą obecnie wraca do kraju na dłuższy pobyt. Klasę śpiewu solowego, ja... at ubiegłych prowadzić będzie prof. Comte-Wilgocka, klasę skrzypcową prof. Dzierżanowski.

Obecnie wskutek rozszerzenia lokalu wprowadzoną zostaje klasa gry na wiolonczeli i klasa kameralna, powierzone one zostały prof. Kazimierzowi Wilkomirskiemu.

Ze sportu.

WARTA — ŁKS, 2:1 (0:1).

Z dużą niecierpliwością oczekiwane spotkanie nie przyniosło licznie zgromadzonej publiczności nic ciekawego. Niewiadomo, czemu to przypisać ale gra obu drużyn była chaotyczna i bezplanowa.

Zdaje się, że jedyną przyczyną tego było niewytłumaczone zdenerwowanie graczy już w pierwszych minutach po zdobyciu bramki przez ŁKS.

Od tej chwili obie drużyny zaczęły grać ostro chwilaami brutalnie, zapominając o celowości w podawaniu piłki.

W II-iej połowie po niespodziewanym zdobyciu 2 bramek przez Wartę ŁKS daremnie aż do końca szturmował bramkę przeciwnika, ponosząc w końcu niezaskuszoną porażkę.

Sędziował tym razem dość słabo p. Bira.

TURYŚCI — WIDZEW 4:2

Gra nie ciekawa i nie zasługująca na bliższe omawianie.

WARSZAWA — LWÓW 3:3 (2:3)

WARSZAWA — WILNO 1:3 (1:3)

Rozegrane w niedzielę mecze międzymiastowe skończyły się nieszczerólnie dla teamów Warszawy, z których jeden przegrał w Wilnie, drugi natomiast mimo lepszej gry utrzymał wynik remisowy.

58 P.P. MISTRZEM ARMJI W PIŁCE NOŻNEJ.

W niedzielę 58 p.p. (Poznań) pokonał 1 p. legp. (Wilno) w stosunku 2:1, zdobywając w ten sposób mistrzostwo armji. 28 p. S. K. (Łódź) przegrał w sobotę z 1 p. legp. w stosunku 3:2. (og.)

Ze Zgierza.

— Fabryka Brodacza zamknięta.

Znana fabryka włókiennicza Brodacza i S-ka w Zgierzu została na czas nieograniczony zamknięta. Powodem zamknięcia fabryki jest niedostarczenie surowców przez Intendenturę dla której firma przeważnie pracuje. Obecnie czynna jest tylko wykończalnia, która zajęta jest wykończeniem resztek materiału wojskowego. W sprawie tej zwróciliśmy się do kierownictwa fabryki, gdzie poinformowano nas, że w najbliższym czasie rozpoczną się przetargi na dostawy wojskowe w związku z kwartalnym budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych i że wów czas może nastąpić uruchomienie fabryki na dłuższy okres czasu. Należy zaznaczyć, że firma pracująca robotnikom wymówiła jeszcze przed 14 dniami, że też robotnicy pretensyj do fabryki nie mają. (ap)

Bibliografia.

NOWOŚCI WYDAWNICZE KSIĘGARNI M. ARCTA.

Algebra dla klasy V szkół średnich.

Zygmunt Chwiałkowski. Książka jest przeznaczona na podręcznik dla klasy piątej szkół średnich. Zawiera ona badania funkcji liniowej, dyskusję zadań 1-go stopnia, rachunek przybliżony, pojęcie liczby niewymiernej, działania na liczbach niewymiernych, trójmian kwadratowy i równania kwadratowe. Przedmioty te są podstawą kursu algebry gimnazjum wyższego. Podręcznik zawiera materiał bogaty, i jest przystosowany do programu Minist. W. R. i O. P.

GEOMETRIA W ZAKRESIE SZKOŁY ŚREDNIEJ.

Jan Zydler. Wydanie niniejsze, jest próbą ścisłego wykonania programu geometrii, obecnie w gimnazjach wyższych obowiązującego, gdzie znajduje czytelnik, zupełnie nowe opracowanie materiału, koniecznego dla dostosowania jej do teraź-

niejszych wymagań, a w każdym rozdziale dodane są ćwiczenia w liczbie wystarczającej dla utrwalenia przez ucznia nabytej wiedzy.

Podręcznik był w rękopisie przejrzany przez komisję podręcznikową, Min. Ośw. i polecony został do użytku szkolnego.

PODRĘCZNIK DO NAUKI PRZYRODY.

T. Kołodziejczyk i S. M. Sumiński, „Podręcznik do nauki przyrody” jest pierwszą próbą ujęcia w formie podręcznikowej programu przyrodoznawstwa, ustalonego przez Min. W.R. i O.P. na IV klasę gimnazjów humanistycznych. Autorzy przy opracowywaniu niniejszego podręcznika, w układzie treści i wyborze przykładów kierowali się wytycznymi programu Min. W.R. i O.P., wychodzącymi z założenia, że jedynie racjonalną i dopuszczalną metodą nauczania przyrodoznawstwa jest metoda pogładowa, oparta na obserwacji i doświadczeniu i wykluczająca teoretyczne traktowanie przedmiotowe.

—oOo—

Zamiast feljetonu.

„Ekonomia”.

(Drugi z mego cyklu wykład.)

Pierwszy mój wykład o polityce tak spodobał się słuchaczom, iż na drugim nie mogli się już pomieścić w sali.

Spodziewając się szalonego „owodzenia” na przyszłość, zwróciłem się do komisariatu z prośbą o pozwolenie wygłaszania swych referatów pod gołym niebem.

Referat ekonomii zaimponował nawet mnie samemu! Brawom nie było końca!

Po uspokojeniu się witającej mnie orkaiem oklasków publiczności — przemówiłem: — Z nauk niezupełnie ściśle ścisłych wcale niepoślednie miejsce zajmuje ekonomia.

Słowo to pochodzi o czym zapewne nie wiecie, od ekonania. Co i kto jest po w nim wiecie, jeśli nie to szkoda, gdyż ja — wam tego nie wytłumaczę.

Zasadniczą treścią ekonomii jest przyrodzona lub nabyta zdolność ekonomicznego życia! Zdaje mi się, iż to dość jasno wyłożyłem.

Zamiast nużyć was filozoficznymi wywodami — postaram się kilkoma przykładami

zasłone tajemniczej nauki odchylić.

1) Ekonomia ruchu: w tańcu np. nie trząść się niepotrzebnie, ani swej tancerki, ręce i nogi trzymać na uwiezi, oczu nie skierowywać na odsłaniające się rozkoszne horyzonty.

Doskonałym przykładem nie przestrzegania tej zasady są tramwaje łódzkie, stąpające „wolnym krokiem” po ulicach miasta.

Człowiek mający kogoś lub coś poruścić, powinien uczynić to bez balansowania po labiryncie ścieżkach.

2) Ek. czasu. Jak najspieszniej zjawić się na tym świecie, choćby to miało plutki wywołać. — krótko a dowcipnie żyć i w godzinę po radosnej śmierci znaleźć się na cmentarzu, nie zmuszając rodziny do obozwiązkowej trzechdniowej żałobnej kwarantanny!

Kto ma się zamiar powiesić, njech uczyni to bez zwłoki! Szkoda cennego czasu!

3) Ek. siły. Oszczędzając je zawsze, wszędzie, przy każdej okazji, w dzień i noc w słońce i deszcz, w kowalerskim i małżeńskim stanie, we śnie i na jawie!

Masz popełnić coś, co jest ponad twe siły — rozłóż to na raty, lub wezwij przwiciół na pomoc!

4) Ek. pracy. Przykładu nie można brać z łódzkiej kanalizacji, gdzie panuje zdrowa myśl: nie spieszyć się, skromnie i powoli. Robota nje ucieknie. Do końca stulecia daleko!

5) Ek. w wydatkach. Śniadań nie jeść, lecz przesywiać je (exemplum moja ośóhka.) Na obiad ustrzelić jakiegoś ieńca, a na kolację pójść do znajomych (co mi się też często zdarza) a mieszkać nie płacać komornego.

Entuzjazm dziki ogarnął słuchaczy. Wy niesiono mnie na rękach za drzwi.

Hape

—oOo—

KACIK DLA PAŃ.

Różnobarwność strojów.

Czarny kolor stał się zupełnie niemożny. Dystygowane czarne sukienki, które jeszcze tak niedawno były niezbędne w garderobie każdej kobiety zostały usunięte.

Obecna moda jest wesola. Nie znosi ciemnych i ponurych barw. Od pantofelków

do pończoszek poczawsz, wszystko utrzymane jest w tonach jasnych, barwnych i żywych.

Istnieją jeszcze tak zwane suknie „czarne”, ale nazwane tak — są chyba dla tradycji, bo niewiele w nich jest czarnego. Suknie te posiadają wprawdzie tło czarne, ale są tak obficie pokryte haftem nakolorowanym, że mienią się wszystkimi barwami tęczy.

Modne są także sukienki z czarnego crepe de chine'u, pokryte aplikacjami w formie figur geometrycznych z tegoż materiału, ale w różnych i najbardziej jaskrawych kolorach. Suknie te są jednak bardzo niepraktyczne, gdyż po dwóch, trzech razach „opatrzą” się łatwo i można je mieć w swej garderobie tylko wtedy, gdy ma się duży wybór sukienek.

Z ciemniejszych barw modne zostały wszystkie rdzawe odcienie, aż do ciemnego brązu. szafirowo-stalowe we fiolet wpadające, granatowe, jednak nie gładkie, a z jakimś kolorowym przybraniem.

Suknie pokryte szerokimi falbanami z koronki wracają do mody. Najbardziej jednak w dalszym ciągu noszone są hafty kolorowe, albo złote, jedwabne z perełek, z strąsów, z włóczki, z wazutkich wstażeczek — rozmiarów ich jest ogromna.

Pantofelki lakierowane czarne także nie są noszone do strojnych sukien. Używane są jedynie z tegoż co suknie materiału, albo też z lamy złotej lub kolorowej, a także czarne jedwabne ciemno złotymi perełkami wyszywane.

Pończoszki w dalszym ciągu jasne, do codziennych zaś sukienek, na zime modne będą pończoszki z grubej wełny z kolorowym ale bardzo dyskretnym deseniem.

—oOo—

LUDNOŚĆ ŚWIATA.

8) Pomimo czteroletniej wojny i kilkunastomilionowych strat w ludziach ludność globu ziemskiego nie zmalała ilościowo. Przeciwnie, statystyki międzynarodowe stwierdzają wzrost ogólny liczby mieszkańców globu.

W r. 1910 wszystkie pięć części świata zamieszkałe były przez 1,736, milionów ludzi płci obojga.

W dziesięć lat później w r. 1920 liczba ta zwiększyła się o 84 miliony. Z uwzględnieniem tego przyrostu ludzkość liczyła w r. 1920 1 miliard 820 milionów mieszkańców.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

KWACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salwa Narutowicza 27.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski Piotrkowska 186.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

- Wandelt Senatorska 14.
- Pietrzak Nawrot 8.
- Siewiera Częstochowska 9.
- Tomporek Kilińskiego 236.
- Przybył Niska 3.
- Motylewski Napiórkowskiego 90.
- Owczarek Kilińskiego 36 „Petronela”.
- Budkowska Nawrot 51.
- Dębowski Sosnowa 17.
- Mianowski Łowicka 4.
- Stasiak Częstochowska 14.

AKUSZERKI:

Graczyk Senatorska

WYTWÓRNIE OBUWIA:

- Grzegoński Łowicka 4.
- Bartoszek Nowo-Zarzewska 13.
- Pełka Pańska 93.

PIEKARNIE:

- Jachowicz Łowicka 14.
- Cieszyk Przędzalniana 99.
- Michel Nawrot 3.
- Kaczorowski Rokicińska 25.

MAGAZYNY OBUWIA:

- Sumera Nawrot 19.
- Hesse Wólczńska 112.

RESTAURACJE:

Zytko Napiórkowskiego 117.

MASARNIE:

- Kazek Przędzalniana 95.
- Popielawski Napiórkowskiego 157.
- Pawłowski Nowo-Zarzewska 71.
- Siedlanowski Przędzalniana 82.
- Musierowicz Emilji 44.
- Borkowski Rokicińska 13.
- Kurasiński Wysoka 15.
- Kubiak Kilińskiego 180.

TAPICERZY:

- Kwiatkowski Nawrot 35.
- Drozdowski Nawrot 23.

KRAWCY:

- Grzejda Kilińskiego 227.
- Jagielski Nawrot 21.
- Pawlak Sienkiewicza 59.

WYTWÓRNIE FARTUCHÓW:

Zachert Senatorska 3.

PIWIARNIE:

- Banasiak Przędzalniana 88.
- Biber Wólczńska 159.
- Kukulski Rokicińska 8.

SKLEPY GALANTERYJNE:

- Rutkowski Andrzej 24.
- Wittke Przędzalniana 91.
- Rutkowski Główna 33.

SKŁADY APTECZNE:

Miklaszewski Przędzalniana 93.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

- Wilczek Napiórkowskiego 151.
- Łazuchiewicz Nowo-Zarzewska 12.
- Wręczycki Brzezińska 100.
- B-cia Merdalscy Brzezińska 84.

SKŁADY WIN I WÓDEK:

Weżyk Wólczńska 196.

SKLEPY KOMISOWE:

Lunkiewicz Sienkiewicza 67.

PRACOWNIE OBUWIA:

- Braun Łagiewnicka 19.
- Boss Nawrot 18.
- Kochanowski Brzezińska 64.

MLECZARNIE:

Justiewicz, Nowo-Zarzewska 37.

OBIADY, ŚNIADANIA I KOLACJE:

Mleczarnia Nadświeżańska Przejazd 40.

SKLEPY SPOŻYWCZO-KOLONJALNE:

Rybiątek Sikawska 9.

WYROBY TYTONIOWE:

Szejn Brzezińska 19.

PRAC. KRAWIECKIE MĘSKIE:

Orkisz Józ. Sienkiewicza 95.

WYTWÓRNIE RAM:

Suwała Nawrot 24.

GUKIERNIE:

Ulrichs Piotrkowska 97.

PIWIARNIE:

Gawroński Kilińskiego 197.

PRACOWNIE STELMACHSKIE:

Pagowski Napiórkowskiego 43.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niej... trudno związać koniec z końcem niejed n nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu w.elu groszy. A z tych groszy składają się złote, dziesiątki i setki złotych. Pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Drukarnia Akcydensowa „ROZWÓJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Największy wybór
Najlepsze gatunki
Najtańsze ceny

są nasze trzy fakta niedoścignionych zdolności konkurencyjnych,

Polecamy konfekcję

ostatniej mody i jesteśmy w stanie sprzedawać po starych cenach, gdyż zakupiliśmy towary przed podskoczeniem cen

Szmechel i Rozner
Sp. Akc.

Łódź, Piotrkowska 100 i 160.

Wiedeńska pracownia sukien
i okryć damskich 2515—
K. ZDYBICKIEJ
Nawrot M 1a,
udzielam kursu kroju wieczorami.

Dobry interes
Sprzedam zaraz kinematograf
z własnym światłem elektr. i kabina (motor benz, z prądnicą—stanowi całość t. zw. „agregator”) nadzwyczajnie urządzone, kino wędrownie może być stałe normalne. Wiad.: Zgierz, Kiosk—Księgarnia Al. Lacha. 2110—

Radzę ci !!!
kupić tylko w znanym składzie
bławatów p. f.
„Najtańsze źródło”
Łódź, Narutowicza 36
w podwórzu.
Towary wełniane i bawełniane pierwsz. fabryk
Zasada: mały zysk duży obrót. 2455

**KINO Spółdzielni
Pracowników
Państwowych**
Sienkiewicza 40.
Dzisiaj i dni następnych!
Ceny miejsc niższe.

Największy film i najtrudniejsza kreacja artysty w potrójnej roli kadeta, oficera i ojca klasztornej
**Iwana Mozzuchina w obrazie
Ojciec Sergjusz**
2 serje razem — w 9 aktach,
podług słynnej powieści L. Tolstoja—Reż. I. Protazanowa,
Akcja rozgrywa się w carskich pałacach w znanym „Sergiejewskim” klasztorze innych słynnych miejsc, Rosji.
seanse w dni powszednie o godz. 5.30 pp, w dni świąt. i soboty od g. 4-ej.

Potrzebni chłopcy z kaucją
do sprzedaży gazet (na tygodniówkę)
Zgłaszać się do „Rozwoju” 2082—

Przyjmuję szycie
nowej bielizny oraz wszelką reperację. ul. Piotrkowska Nr. 256, I piętro, m. 3. front. Zofia F. Jankowska,

Drobne ogłoszenia
Kupno i sprzedaż:

Instrumenty muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicz, Łódź, ul. Targowa 58 dla Szkół, Nauczycieli i uczni. ustępstwo, 2507—10

Plac 4600 łokci kwadratowych sprzedam. Jan Pawlicki, Brzezińska 118, od 2—5 pp, 2791—4

25 proc. taniej poleca fabryczny skład sweatów. ul. Zielenka 11, 2810—4

A! Tylko za 5 zł. dostać można na najlepszy materiał na ubranie, kostjum lub płaszcz. Informacji udziela Leon Rubaszkin Kilińskiego 44 2800—15

Samochód Opel 6-cio osobowy z elektr. oświetleniem w dobrym stanie sprzedam, Wiad. Piotrkowska 129, zakład ślusarski 2851—1

Buraki pastewne do sprzedaży. Wiad. Wileńska 15, 2891—2

Okazyjnie sprzedam ubrania damskie. Palto męskie. Kilińskiego 85—2. 2890—1

Tomany leżanki krzesła sprzedaje Zakład Tapicerski ul. Nawrot 8, ceny przystępne, 2886—4

Sprzedam maszynę do szycia w dobrym stanie, Sosnowa 17, sklep spożywczy. 2882—1

Różne:

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132. m. 14. 2712—2

Dom murowany w Zgierzu 8 mieszkań z ogrodem owocowym, cena przystępna, Wiadomość Łódź, Andrzejka 15, m. 25. 2856—5

Przyprowadzony nauczyciel udziela lekcji w zakresie ośmiu kl. Przyprowadza do egzaminów dla eksternów 6-go Sierpnia 14, pralnia. 2965—1

Sprzedaje się wilezyca tresowana. Konstanyńska 49, m. 35. 2831—1

Przyjmę na mieszkanie dwóch starszych uczniów. Radwańska 12. m. 7, II piętro od 4—7, 2752—2

Przyjmę na wspólne mieszkanie mężczyzn, Andrzejka 58 prawa of. m. 12. 2847—1

Potrzebna służąca do wszystkiego. Przejazd 65, do gospodarza. 2856—1

Maturzystka poszukuje jakiejś kolwiek posady biurowej ewentualnie kasjerki. Oferty do Rozwoju pod „Pracowita” 2875—1

Młoda pani udziela korepetycji w zakresie 6-ciu klas. Oferty do Rozwoju pod „Maturzystka” 2876—1

Młoda inteligentna wdowa poszukuje posady gospodyni u samotnego, chętnie zajmie się wychowaniem dzieci. posiada dobre świadectwa, Oferty pod „Sympatyczna” 2885—5

Studentka poszukuje towarzyszek do pokoju w Warszawie z utrzymaniem 200 zł. miesięcznie. Pańska 115, odzw. wskaże, 2887—1

2 pokoje z kuchnią lub pokój z kuchnią poszukiwane od zaraz. Podśredniożądane Oferty sub „A. K.” do Rozwoju, 2528—3

Przyjmę uczennice na naukę roboty dywanów ręcznych. Karola 20, m. 5. 2885—1

Wynajmuję ogród urządony specjalnie dla zabaw, nadający się cyklistom i innym wycieczkowiczom. Zgłaszać się Piotrkowska 92, Skład tytoniu. 2884—2

Kursy francuskiego konwersacji. Pomoc w naukach. Kilińskiego 85—2. 2889—1

Niemieckiego udzielam bezpłatnie, 15 zł. miesięcznie. Oferty pod „Niemiecki.” 2888—2

Przyjmę na mieszkanie inteligentnych panów. Radwańska 47, m. 63. oficyjna. 2887—3

Inteligentna pani pragnie przyjąć posadę do dzieci ze szczeniem oraz może udzielać początkowych lekcji Oferty proszę składać do Rozwoju pod „Bona” 2892—3

Zgubione dokumenty

Miller Alfred zagubił tymczas. dowód osobisty wyd. przez Magistrat m. Choroszcza. Łódź Borysia 9 2854—1

Fabjan Zieliński zgubił paszport polski wydany w Łodzi, 2753—1

Jan Kłossowski zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi. 2881—3

Wiktorja Wrzesińska zgubiła dowód osobisty wyd. w gm. Wierzychy, pow. Sieradzkiego. 2879—5

Zgubiono

dnia 20/9. złota bransoletę w przejściu od posesji 250 przy ul. Wólczańskiej do katedry przy ul. Ks. Ign. Skorupki (Płakowej) Uprasza się łaskawego znaleźć o oddanie za nagrodą Wólczańska 230, Nowiak. 2135—1

Kupię

domek z ogródkiem w okolicach Łodzi nadający się na letnisko. Warunki kupna wraz z adresem składać w administracji pisma pod literami J. K. (2108)

Helena

Pracownia sukien, kostjumów płaszcz, wykonywana podług żurnali paryskich. Zachodnia 39, m. 5; Ceny przystępne. (2214)

Majster

drukarski i farbiarski do fabryki niebieskiego druku (kopienbiad) od zaraz potrzebny. Oferty z podaniem dotychczasowej działalności i wysokości pensji złożyć w Red. Rozwoju pod „Ferrotyna”. 2120

Poszukujemy

kilku zdolnych akwizytorów z kaucją natychmiast, Zgłaszać się ul. Piotrkowska № 20, do biura „Administrator” od 9—12 w poł. 2539—1

Pokoju umeblowanego

z pościelą i niekrepującem wełniem poszukuje od zaraz. Oferty sub „R. R.” do administracji Rozwoju. 2080—

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 15 gr.; zwyczajne 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wierszów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Adres w cenniku 250: miesięcznie — 30.— zł